REDAKCJA
i ADMINISTRACJA:
Kraków, Rynek Główny 30
Telefony redakcji: 556-53; 585-10; — Telefon administracji 587-60; — wewn. 23
Sekretariat redakcji - czynny w godzinach 10—12, 16—18
Administracja czynna w godz od 9—16, w soboty od 8—15

Niedziela, 23 maja 1948

Cena 5 zł

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTII SOCJALISTYCZNEJ

Nr 140 | Kraków | Rok 57

Maciński skazany na śmierć

Wyrok na zdrajców z SN

WARSZAWA. — W dniu wczorajszym zapadł przed Rejonowym Sądem Wojskowym w Warszawie wyrok w procesie działaczy nielegalnego Stronnictwa Narodowego.

Osk. Maciński, któremu udowodniono współpracę z Niemcami, skazany został na karę śmierci oraz utratę praw publicznych i obywatelskich.

Osk. Dziubecki i Podymniak — na karę dożywotniego więzienia, oraz utratę praw publicznych i obywatelskich.

Osk. Eckert i osk. Haberski — na 10 lat więzienia, osk. Hajdukiewicz — na 15 lat więzienia.

Oskarżonym, skazanym na karę więzienia od lat 10 — 15, obniżono okres utraty praw publicznych i obywatelskich na lat 5.

„Proletariat francuski nigdy nie złoży broni!"

Wychodźstwo polskie podziwia osiągnięcia i deklaruje wierność Polsce Ludowej

Sekretarz CKW PPS Ćwik o wrażeniach z pobytu we Francji

WARSZAWA. (PAP) — Z Francji powrócili, po parodniowym pobycie, sekretarz CKW PPS poseł Tadeusz Ćwik, oraz przewodniczący OM TUR, poseł Lucjan Motyka.

Poseł Tadeusz Ćwik udzielił przedstawicielowi PAP informacji na temat pobytu we Francji i prowadzonych tam rozmów z przedstawicielami polskiego wychodźtwa.

Celem naszego wyjazdu do Francji — mówi pos. Ćwik — było w pierwszym rzędzie nawiązanie bliższego kontaktu z emigracją, oraz poinformowanie Polaków we Francji o sytuacji gospodarczej i politycznej w kraju.

Mieliśmy możność uczestniczenia w posiedzeniu Centralnego Komitetu Robotniczego PPS na terenie emigracji, które odbyło się w Paryżu w dniu 12. maja b. r. Członkowie Centralnego Komitetu stwierdzili jednogłośnie pełną solidarność z linią polityczną kierownictwa partii robotniczych w kraju, a w szczególności z akcją jedności organicznej. Silnie to zostało podkreślone w uchwalonej rezolucji.

POZYTYWNY STOSUNEK DO JEDNOŚCI ORGANICZNEJ.

Wzięliśmy udział ponadto w konferencji aktywu robotniczego okręgu paryskiego, jednoczącego całą lewicę wychodźtwa polskiego. Żywa dyskusja i liczne zadawane nam pytania wyrażały jak najbardziej pozytywny stosunek aktywu robotniczego emigracji do zadań, jakie postawiła sobie klasa robotnicza i Naród Polski. Szczególnie silnie podkreślano pozytywny stosunek do zagadnienia jedności organicznej.

W trakcie pobytu wraz z posłem Motyką złożyliśmy Radzie Narodowej Wychodźtwa Polskiego wyczerpujące sprawozdanie o sytuacji w kraju. Członkowie Rady, a w pierwszym rzędzie jej przewodniczący ob. Stecki, podkreślili pełne zrozumienie dla wysiłków rządu, pracy całego Narodu w dziele odbudowy i demokratycznej przebudowy odrodzonej Polski. Wyrazili oni podziw dla osiągniętych już rezultatów. Przewodniczący stwierdził w przemówieniu swoim, że wychodźtwo polskie — które coraz liczniej wraca do kraju do oczekujących ich tu warsztatów pracy, wbrew machinacjom londyńskich emisariuszy — pragnie utrzymać i utrzyma żywy i jak najserdeczniejszy kontakt z Ojczyzną.

Bankructwo grup reakcyjnych

Akcja skłóconych ze sobą, finansowanych i popieranych przez wrogie Polsce Ludowej imperialistyczne czynniki, klik i grup reakcyjnych na emigracji, nie znajduje posłuchu u polskiego wychodźtwa. Zasadnicza masa naszej emigracji nie daje się wciągnąć w polityczną akcję przeciwko krajowi. Te wyżej wspomniane reakcyjne grupy emigracyjne działają na terenie dzisiejszej Francji swobodnie i korzystają z cichego poparcia pewnych politycznych czynników, jak n. p. blumowców.

Lewicowe polskie organizacje [illegible] miast są prześladowane, czego [illegible] wodem są liczne aresztowania [illegible] ostatnio dwóch Polaków.

Mimo tych szykan i trudności [illegible] gracja polska we Francji nie tylko kocha kraj, ale wierzy w jego przyszłość i wierzy w Polskę Ludową. To uczucie i przywiązanie do kraju miało specjalnie mocny wyraz w rozmowach z bezpartyjnymi górnikami i metalowcami.

ROZKŁAD PARTII BLUMA.

W trakcie pobytu we Francji odbyliśmy także szereg rozmów z różnymi grupami socjalistów i robotników francuskich. Jeśli chodzi o kierowaną przez Bluma francuską partię socjalistyczną, to widać już jej zupełny polityczny rozkład. Znajduje ona oparcie jedynie w sferach mieszczańskich. Naczelny organ socjalistów francuskich „Populaire" liczy zaledwie kilka tysięcy prenumeratorów. Elementy robotnicze w większości odeszły już z partii socjalistów do komunistów. Ruch ten trwa i wzmaga się szczególnie po nieudanej próbie rozłamu we francuskim ruchu zawodowym (CGT). Wzrasta ponadto liczebność lewicowej socjalistycznej organizacji politycznej Bataille Socialiste, która oderwała się od socjalistów Bluma. Powstała i rośnie w siłach nowa grupa opozycyjna, która składa się z socjalistów, aktywistów generalnej konfederacji pracy (CGT). Grupa ta walczy o zachowanie jedności konfederacji. CGT, wyszła z fali walk, prób rozłamu i terroru silniejsza i bardziej zahartowana.

Mimo ciężkich warunków w jakich znajduje się francuski świat pracy, mimo nie przebierającego w środkach nacisku, wszędzie widzieliśmy bojową i nie rezygnującą ze zwycięstwa postawę proletariatu francuskiego. Proletariat ten — kończy poseł Ćwik — nigdy nie złoży broni.

Ciężki przemysł żąda ustąpienia Marshalla

NOWY JORK. — Wpływowy tygodnik „Barrons Weekly", organ kół przemysłowych, krytykuje ostro sekretarza stanu Marshalla, stwierdzając, że skompromitował się ostatnio. Pismo uważa, że Marshall wykazał brak doświadczenia podczas wymiany poglądów amerykańsko-radzieckich. „Marshall powinien ustąpić — czytamy w cytowanym piśmie — miejsca komuś bardziej utalentowanemu, osobie o żywszym temperamencie, bogatszym doświadczeniu.

Prace posłów w terenie

ZPPS przekazał 6 milionów złotych na szkolenie socjalistyczne

WARSZAWA. — W dniu wczorajszym odbyło się plenarne posiedzenie Zw. Parlamentarnego Polskich Socjalistów, na którym postanowiono przekazać 6 milionów z[illegible] uzyskanych z potrąceń podatku partyjnego od diet poselskich posłów PPS-owskich na rzecz CKW z przeznaczeniem na szkolenie socjalistyczne.

Należy podkreślić, że ZPPS przekazał już uprzednio [illegible] chwały Prezydium 5,5 miliona złotych na ten sam cel.

Na tym samym posiedzeniu tow. wicemarszałek Szwalbe omówił dalszy przebieg wiosennej sesji sejmowej. Tow. pos. Gross, sekretarz ZPPS zapoznał posłów z zagadnie[illegible] posiedzenia plenarnego Sejmu, a prezes „Społem" tow. pos. Żerkowski szczegółowo omówił projekty ustaw spółdzielczych.

Po referatach wywiązała się obszerna dyskusja.

Czarny dzień dla Arabów w Palestynie

Żydzi zniszczyli syryjski klin pancerny

TEL — AVIV (SAP) — Piątkowy komunikat Haganah donosi: „Nasze oddziały weszły dzisiejszego rana do Samakh zdobywając tam wielkie ilości broni i amunicji. Armia syryjska nacierała w kierunku Deganie wspierana czołgami i samochodami pancernymi.

Nieprzyjacielskie oddziały pancerne, które usiłowały przełamać obl[illegible] zniszczone. [illegible] tknięty. Nieprzyjacielskie przeciwuderzenie na Samakh zostało odparte. Nieprzyjaciel wycofał się na pozycje na południe od Samakh. [illegible] tyleria egipska ostrzeliwała w piątek rano Bethessel. Sytuacja w Jerozolimie bez zmian.

Legion arabski przeprowadza bezskuteczne gwałtowne natarcia w kierunku starego miasta i północnych przedmieść Jerozolimy.

AMMAN (SAP) — Transjordańskie ministerstwo obrony w piątek opublikowało następujący komunikat: „Legion arabski w dalszym ciągu przeprowadza operacje oczyszczające w żydowskiej dzielnicy starego miasta w Jerozolimie.

Więcej nawozów sztucznych — więcej chleba

„Azoty" w Chorzowie przystępują do współzawodnictwa im. Pstrowskiego

CHORZÓW. — Do kluczowych przemysłów węglowego i hutniczego, które zapoczątkowały ruch współzawodnictwa o przedterminowe wykonanie planu rocznego dochodzi obecnie przemysł chemiczny, którego produkcja jest związana z podniesieniem wydajności rolnictwa.

Dnia 22 maja 1948 r. w lokalu Komitetu Fabrycznego PPR Państwowej Fabryki Związków Azotowych w Chorzowie zebrali się przodujący pracownicy, przedstawiciele wszystkich partyj politycznych z terenu fabryki, sekretarze PPR i PPS, przewodniczący koła SD, rada zakładowa i przedstawiciele dyrekcji z dyr. technicznym Kowalskim i dyr. administracyjnym Rytem na czele.

Zebranie zagaił dyr. Kowalski, przedstawiając dotychczasowe osiągnięcia fabryki i możliwości przedterminowego wykonania planu produkcyjnego na rok 1948.

Sekretarz Komitetu Fabrycznego PPR tow. Kongul Bolesław podkreślił, że miesiąc maj dla Państwowej Fabryki Związków Azotowych jest miesiącem przełomowym. 15 maja załoga fabryki przystąpiła do współzawodnictwa. W dniu dzisiejszym pragnie przystąpić do współzawodnictwa o przedterminowe wykonanie planu produkcyjnego na rok 1948.

Przedstawiciele załogi z entuzjazmem i zapałem opowiedzieli się za przystąpieniem do ogólnego ruchu współzawodnictwa. Pragną tylko by w ruchu tym brali udział wszyscy pracownicy fabryki.

Po omówieniu wszystkich szczegółów walki o przedterminowe wykonanie planu i sposobów usunięcia niedociągnięć i trudności podpisano następującą rezolucję:

REZOLUCJA

uchwalona przez przedstawicieli załogi PFZA w Chorzowie w dniu 21 maja 1948 r.

Na drogę do odbudowy kraju i podniesienia bogactwa i dobrobytu mas pracujących weszli rolnicy, przystępując do współzawodnictwa pracy. Produkcja rolna związana jest z produkcją naszych zakładów chemicznych, które im dostarczają nawozów sztucznych. Hasło: „więcej nawozów sztucznych — więcej chleba" będzie naszym hasłem dalszej pracy.

Wzywamy całą załogę, by w bieżącym miesiącu przystąpiła do współzawodnictwa pracy. Stajemy w jednym szeregu z całym polskim światem pracy, który już w współzawodnictwie osiąga piękne wyniki. Jednocześnie, pragnąc przyczynić się do wzrostu produkcji, do osiągnięcia jak najlepszej jakości wytwarzanych produktów i pragnąc uczcić imię inicjatora ruchu współzawodnictwa idziemy w ślady górników i hutników i przystępujemy z dniem dzisiejszym do współzawodnictwa imieniem tow. Wincentego Pstrowskiego o przedterminowe wykonanie planu.

Konkretnie zobowiązujemy się:

1) do dnia 30 listopada 1948 roku wykonać plan roczny produkcji azotniaków;
2) dać do końca bieżącego roku 10.500 ton azotniaku więcej;
3) do dnia 20 grudnia 1948 r. wykonać plan roczny produkcji saletrzaku;
4) do końca 1948 roku dodatkowo wyprodukować 1.900 ton [illegible]
5) podnieść wydajność pracy i bezpieczeństwo pracy;
6) wciągnąć do współzawodnictwa całą załogę wszystkich oddziałów fabryki.

Załoga Państwowej Fabryki Związków Azotowych w Chorzowie wzywa wszystkie zakłady pracy przemysłu chemicznego do pójścia w ich szeregi. — Rolnik polski czeka na nawozy sztuczne.

Rezolucję podpisali zastępcy przewodniczącego Rady Zakładowej, sekretarz RZ tow. Paluch Antoni, sekretarze obu bratnich partii robotniczych PPR — tow. Kongul Bolesław i PPS — tow. [illegible] Walenty, przewodniczący koła Stronnictwa Demokratycznego ob. [illegible] Paweł i przodujący pracownicy Kozioł Marcin (bezp.), [illegible] Piotr (SD), Katuszonak Marek (SD), Krzemień [illegible] (PPR), [illegible] Brunon (PPS).

Sprawa Triestu znowu na widowni

LONDYN (SAP). — W związku z notą rządu włoskiego do czterech mocarstw w sprawie uregulowania granic włoskich, upoważnione źródła podają do wiadomości, że min. [illegible] Propozycja ta ma być wysuwana przez W. Brytanię, Stany Zjednoczone i Francję do Związku Radzieckiego.

---

400 tys. od górników z Rybnika na Wspólny Dom

WARSZAWA — Na ręce honorowego prezesa CZZG, tow. wicepremiera Gomułki-Wiesława wpłynęła [illegible] tów oddziału CZZG w Rybniku, który zasyła życzenia owocnej pracy i przyrzeka dalszym wysiłkiem przyczynić się do przedterminowego wykonania planu.

Zewnętrznym wyrazem dążenia górników okręgu rybnickiego do zjednoczenia polskiej klasy robotniczej, jest przekazana równocześnie na ręce tow. wicepremiera Gomułki kwota 400.000 zł. na budowę Wspólnego Domu.

Międzynarodowa „wojna" prasowa

BERLIN (SAP). — Służba informacyjna radzieckiego zarządu wojskowego w Berlinie zaprotestowała wobec zarządu wojskowego USA przeciw zakazowi, wydanemu przez Amerykanów, rozpowszechniania w strefie amerykańskiej publikacji, ukazujących się w strefie radzieckiej. [illegible] domagają się cofnięcia tego zakazu.

Radziecka strefa rozszerza kontakt ze światem

BERLIN (SAP). — Zarząd poczty w strefie radzieckiej zawiadamia, że poczta w strefie radzieckiej i radzieckim sektorze Berlina będzie przyjmowała depesze do Francji, Danii, Holandii, Polski, Szwecji i Czechosłowacji.

Zarządzenie to [illegible] przyczynić się do rozwoju stosunków gospodarczych, politycznych i [illegible] z państwami zagranicznemi.

Po ogłoszeniu listu Papieża

Naród Polski wstrząśnięty do głębi

PZZ oczekuje reakcji ze strony patriotycznego duchowieństwa

WARSZAWA (PAP) — 20 bm. odbyło się w Warszawie posiedzenie Prezydium Rady Naczelnej i Plenum Zarządu Głównego Polskiego Związku Zachodniego pod przewodnictwem przewodniczącego Rady Naczelnej PZZ wicemarszałka Barcikowskiego i prezesa zarządu głównego PZZ wiceministra J. Dubiela.

Na zebraniu tym zaakceptowano plan działalności na najbliższe półrocze. Do najważniejszych zadań PZZ należy uświadomienie społeczeństwa [illegible] stwie odbudowy imperializmu i rewizjonizmu niemieckiego przez imperializm anglosaski, który przeprowadza podważa nasze prawa do Ziem Zachodnich usiłując niszczyć podstawy pokoju światowego.

Następnie zostało określone stanowisko Polskiego Związku Zachodniego w sprawie listu Papieża Piusa XII z marca r. b. do biskupów niemieckich:

„W liście do biskupów niemieckich z dnia 1 marca 1948 r. Papież Pius XII niedwuznacznie [illegible] dzą się po stronie niemieckich [illegible] rewizjonistycznych w [illegible] polskich odzyskanych Ziem Zachodnich. Nazywa je [illegible] Wschodu, popiera wyraźnie [illegible] rewizji polskiej granicy [illegible] zapewnia Niemców o swej czynnej pomocy na gruncie politycznym w tym [illegible]

W ten sposób Papież [illegible] się do znanych [illegible] kich imperialistów przeciw [illegible] się już z należytą [illegible] stroną Narodu Polskiego.

[illegible] Zachodni wyraża jak najbardziej stanowczy protest przeciw temu anti-polskiemu stanowisku Watykanu. Fakt ten dotknął do głębi cały Naród Polski, w szczególności szerokie rzesze katolików polskich. Oburzenie Narodu Polskiego jest tym większe, że stanowisko Papieża w obronie rzekomo pokrzywdzonych Niemców rażąco odbiega od obojętnego stanowiska, jakie Watykan w okresie wojny zajmował wobec bestialskich zbrodni popełnianych przez faszyzm niemiecki na Narodzie Polskim.

Stanowisko Watykanu [illegible] także od patriotycznej [illegible] większości katolickiego [illegible] w okresie [illegible] i [illegible] stanowisko Narodu Polskiego stanowisku Watykanu".

---

100 milionów dolarów winna jest Bizonia za żywność

BERLIN (SAP). Jak donosi dziennik berliński „Der Morgen", dyrektor anglo-amerykańskiego towarzystwa eksportowo-importowego ujawnił [illegible] zadłużenia Bizonii z tytułu [illegible] żywnościowych. Zadłużenie [illegible] wzrosło w ciągu ostatniego roku i wynosi obecnie 700 milionów [illegible]. Planowany na rok bieżący import artykułów żywnościowych do Bizonii powiększy ten dług do 800 milionów dolarów.

Ten stan rzeczy jest wynikiem polityki aprowizacyjnej, prowadzonej w Bizonii, która uzależnie wyżywienie ludności Bizonii od dostaw zagranicznych. Środki [illegible] po cenach mocno wygórowanych.

Delegacja handlowa z Pragi przybywa do Polski

WARSZAWA (SAP) — 25 bm. przybędzie do Warszawy czechosłowacka delegacja handlowa, która przeprowadzi szereg konferencji z przedstawicielami polskiego Ministerstwa Przemysłu i Ministerstwa Żeglugi, dotyczących zagadnień związanych z zawartą ostatnio umową handlową między Polską a Czechosłowacją.

Pobyt delegacji czechosłowackiej w Warszawie potrwa ok. 10 dni. Delegaci w czasie swego pobytu w Polsce zwiedzą Dolny i Górny Śląsk oraz Wybrzeże.

Reforma waluty w Bizonii przesądzona

LONDYN (SAP) — Oficjalne koła brytyjskie są obecnie pewne, że w Niemczech zostanie przeprowadzona reforma monetarna przez władze anglo-amerykańskie Bizonii.

Rzecznik ministerstwa finansów zezwolił korespondentowi AFP na podanie wiadomości, że reforma zostanie przeprowadzona latem, a najpóźniej jesienią. b. r.

Gen. Dittmar chce być... rolnikiem

FRANKFURT (PAP). — Przed kilku dniami przybył tu, zwolniony przez Anglików, były naczelny komentator radiowy hitlerowskich sił zbrojnych — generał Dittmar. Oświadczył on dziennikarzom, że zamierza pozostać na stałe w Bizonii, przy czym — ku wielkiemu zdziwieniu obecnych — zapowiedział, iż pragnie poświęcić się wyłącznie rolnictwu, z którym zapoznał się bardzo dobrze w czasie „niewoli" w Wielkiej Brytanii.

W Anglii pozostał natomiast inny z czołowych przedstawicieli byłego dowództwa hitlerowskiego — generał Rundstedt. Znajduje się on pod specjalną opieką lekarzy angielskich i po powrocie do zdrowia ma być zwolniony.

Komendantura radziecka w Berlinie popiera sprawę referendum ludowego

BERLIN (SAP). — Komendantura radziecka w Berlinie zawiadomiła władze miejskie Berlina, że nie uznaje w sektorze radzieckim zarządzenia zarządu miasta Berlina, zabraniającego użycia służby i władz publicznych przy [illegible] miejsc.

Komendantura [illegible] zarządzenie za antydemokratyczne a udział w referendum za istotne i [illegible] prawo [illegible] Niemców.

Komendantura stwierdza, że referendum może się [illegible] do utworzenia demokratycznego i pacyfistycznego państwa niemieckiego.

---

100 tys. par obuwia dla górników

KATOWICE — W pierwszym kwartale br. Wydział Stałego Zaopatrzenia Górników Centrali Zaopatrzenia Materiałowego P. W dostarczył poszczególnym zjednoczeniom przemysłu węglowego 70.000 par obuwia [illegible] co pokrywa [illegible] 100 proc. półroczne zapotrzebowanie przemysłu węglowego według norm przewidzianych umową zbiorową, tzn. dwóch par obuwia dla pracowników zatrudnionych pod ziemią i jednej pary dla pracowników zatrudnionych na powierzchni.

Wiceminister radziecki Malik przybył do Nowego Jorku

NOWY JORK (SAP). — We czwartek przybył na pokładzie „Queen Mary" do Nowego Jorku wiceminister spraw zagranicznych ZSRR, Jakow Malik, który ma zastępować ambasadora Gromyko na terenie ONZ.

Odprawa dowódców u Marszałka Żymierskiego

Wojsko Polskie w nowej fazie szkolenia

WARSZAWA — [illegible] normalnych odpraw półrocznych w [illegible] wojskowych i dowódców dyw[illegible] losenną odprawę dowódców [illegible] ich zastępców

Przedmiotem odprawy było podsumowanie [illegible] wozdań z wiosennej inspekcji

Referat o wynikach wiosennej inspekcji w dziedzinie wyszkolenia liniowego wygłosił dowódca wojsk lądowych gen. broni Popławski. Wyniki wychowania obywatelskiego i poziom moralno-polityczny żołnierzy omówił szef głównego zarządu pol.-wych. gen. bryg. Kuszko. Z kolei dowódcy okręgów i dowódcy dywizji, oraz ich zastępcy [illegible] odpowiedzi na [illegible] Ministra Obrony Narodowej, dotyczące stanu ich jednostek, warunków lokalnych, współpracy z ludnością cywilną, oraz niektórych [illegible] o aktualnych [illegible] okres wyszkolenia [illegible] Spychalski.

[illegible] Marszałek Żymierski w [illegible] przemówieniu podsumował przebieg odprawy zamykając [illegible] szkolenia zimowego i udzielił dowódcom konkretnych wskazań i dyrektyw w kierunku dalszego podniesienia poziomu fachowego.

Odprawa wykazała całkowite zrozumienie przez dowódców nowych zadań pokojowego szkolenia wojska, oraz ich wysoki poziom ideowo-polityczny. Letni okres ćwiczeń będzie sprawdzianem wejścia kadry ludowego wojska polskiego w nowy, pokojowy okres szkolenia.

Polski węgiel na Targach Międzynarodowych

Duży sukces przemysłu węglowego

KATOWICE. — Do Katowic powrócili przedstawiciele przemysłu węglowego, którzy brali udział w zorganizowaniu stoisk na Targach Międzynarodowych w Paryżu i Brukseli.

Oba stoiska cieszyły się wielkim zainteresowaniem setek tysięcy zwiedzających i niewątpliwie znacznie przyczyniły się do spopularyzowania polskiego węgla za granicą i wykazania naszych osiągnięć w okresie powojennym.

Targi Paryskie odbywały się na olbrzymich terenach wystawowych koło Porte Versailles. Polska zajęła miejsce w kompleksie pawilonów za granicznych między Szwajcarią, Rumunią i krajami Beneluxu. Stoisko węglowe znalazło się na pierwszym planie. Na czterech 2-metrowych słupach węglowych umieszczona została olbrzymia plansza. Sortymenty węgla znalazły miejsce w efektownie oświetlonych szklanych gablotach. Na postumencie wystawiono w masach próbki tolixu, łupka, koksu i dwóch gatunków brykietów.

W pierwszych dniach trwania wystawy stoisko odwiedził prezydent Francji Auriol, żywo interesując się polskim węglem. W czasie trwania wystawy od 1 — 17 maja b. r. ogółem przez stoisko przesunęło się po nad 5 milionów zwiedzających.

Targi Brukselskie były zorganizowane na mniejszą skalę, niż paryskie. Również stoisko polskie węgla było tu mniejsze w rozmiarach o niemniej jednak efektownym urządzeniu. Zdobiła je wielka rzeźba w węglu, oraz artystycznie wykonana [illegible]. Próbki sortymentów węgla wystawiono na podium.

Imponujące wrażenie sprawiał potężny słup z kęsów węglowych, podtrzymujący strop stoiska. Stoisko odwiedziło ogółem kilkaset tysięcy osób.

Oba stoiska projektował znany artysta grafik Józef Mroszczak.

Polski Przemysł Węglowy brał ponadto udział w Targach Międzynarodowych w Zagrzebiu w Jugosławii, odbywających się również w [illegible] bieżącego roku. Tutaj także eksponaty nasze cieszyły się dużym [illegible]

Ostatnia droga prof. J. Blatona

KRAKÓW (im). — Dnia 21 bm. odbył się na cmentarzu Rakowickim pogrzeb tragicznie zmarłego profesora Uniwersytetu Jagiellońskiego dra Jana Blatona, który zginął w wypadku w Tatrach.

Prof. Jan Blaton był wybitnym uczonym w zakresie fizyki teoretycznej, specjalistą w zakresie fizyki atomowej. Był jednym z organizatorów Uniwersytetu Marii Skłodowskiej w Lublinie, obecnie miał zorganizować Instytut Badań Energii Atomowej w Krakowie.

Syn robotnika fabrycznego z Żyw[illegible] [illegible] silnie związany z demokracją.

W pogrzebie wybitnego uczonego [illegible] rów, prof. dr Szymanowski i wiceminister oświaty Krassowska, rektor U. J. prof. dr Walter, prof. dr Rubinowicz, prof. dr Mikusiński, prof. dr Miesowicz, dr inż. Matusewicz, mgr Tęcza, przedstawiciele partii politycznych i OKZZ. Wśród licznych delegacyj wzięła udział w uroczystości żałobnych delegacja wojsko wa Akademii Sztabu Głównego.

Rozstaniem [illegible] Zmarłym wybitnego uczonego i [illegible]

Lotnictwo żydowskie przystępuje do akcji

Czołgi Legionu utknęły na barykadach Jerozolimy

JEROZOLIMA — W późnych godzinach wieczornych nadeszły [illegible] domości o lekkiej poprawie sytuacji militarnej Żydów w Jerozolimie. Czołgi arabskie utknęły w wąskich uliczkach i na barykadach miasta.

Lotnictwo żydowskie rozwinęło ożywioną działalność po raz pierwszy od rozpoczęcia działań wojennych. Samoloty żydowskie zbombardowały m. in. koncentrację wojsk syryjskich oraz pancerny zagon arabski na północny zachód od Jerozolimy. Zniszczono 3 czołgi.

Dowództwo arabskie twierdzi, że myśliwcy syryjscy zniszczyli 5 samolotów żydowskich i bombardowali skupienia oddziałów Hagany.

Na froncie północnym kontratak żydowski miał zostać odparty przez Syryjczyków.

NOWY JORK — Rząd transjordański oświadczył, że nie udzieli żadnej odpowiedzi Radzie Bezpieczeństwa na pytanie, w jakim stopniu Transjordania zaangażowana jest w wojnie palestyńskiej.

Kandydat na dowódcę lotnictwa państwa Izrael zginął

RZYM (SAP). — Na lotnisku Guidonia zapalił się samolot, wiozący pułkownika lotnictwa kanadyjskiego, Geordea Buerlinga, który zginął wraz ze swym adiutantem.

Według wiadomości, podanych [illegible] Buerling leciał do Palestyny, gdzie miał objąć dowództwo nad lotnictwem państwa Izraela. Dwa inne samoloty, które towarzyszyły Buerlingowi przewoziły większe sumy pieniężne dla wojska żydowskiego.

Musimy zwiększyć wydajność rolnictwa

(h) Zadaniem rolnictwa polskiego na najbliższą przyszłość jest dostarczenie krajowi takiej ilości zboża, która zapewniłaby nam samowystarczalność w zakresie aprowizacji. Całe zagadnienie świadomie zwężamy do odcinka zbożowego, gdyż na innych samowystarczalność albo już osiągnęliśmy, albo też będziemy musieli na nią poczekać jeszcze pewien czas, ale wszystko bowiem zależy jedynie od chęci i woli jednostek gospodarujących. Klasycznym przykładem jest nasz niedobór mleka i masła. Wyrównanie deficytów na tym odcinku jest ściśle związane z rozwojem gospodarki hodowlanej, który wymaga znacznego okresu [illegible].

Podstawowym zagadnieniem w naszej polityce aprowizacyjnej est kwestja chleba. Stanowi on w Polsce zasadniczy element wyżywienia. W okresie przedwojennym, w latach urodzaju zwłaszcza, Polska dysponowała pewnymi nadwyżkami zboża, które eksportowaliśmy poza granice kraju. Trzeba od razu stwierdzić, że był to w zasadzie eksport głodowy, jak w ogóle eksport większości naszych artykułów żywnościowych. Był on ściśle związany z niedostateczną konsumcją wewnętrzną, która stała o wiele niżej, aniżeli w przeciętnie zamożnych krajach Europy. Należy przy tym zauważyć, że eksport ten nie był nawet ściśle związany ze sprawą niezbędnych dla Polski inwestycji.

Zniszczone na skutek wojny rolnictwo, zaniedbane i przed tym w swym rozwoju, nie mogło dostarczyć nam odpowiednich ilości zboża na pokrycie potrzeb w zakresie wyżywienia i dlatego musieliśmy korzystać z dostaw zagranicznych. Od pierwszych chwil po wyzwoleniu w trudnej sytuacji żywnościowej służył nam przyjacielską pomocą Związek Radziecki i dzięki tej pomocy przetrwaliśmy najtrudniejsze okresy. W bieżącym roku gospodarczym Związek Radziecki dostarczył nam 600 tysięcy ton zboża, co pozwala nam bez żadnych trudności na rynku wewnętrznym zapewnić pokrycie norm wyżywieniowych do nowych zbiorów.

Nowe zbiory stawiają przed nami poważne nadzieje co do osiągnięcia samowystarczalności. Nie trzeba [illegible] dowodzić, jak ważną rolę w [illegible]ej ekonomice odgrywa problem samowystarczalności zbożowej. Je[illegible]imy w okresie odbudowy [illegible] wojennych. Potrzeba nam ma[illegible] i urządzeń technicznych, na[illegible]dzi i surowców przemysłowych. Kwoty, wydatkowane na zakup [illegible]kułów żywnościowych zagranicą, automatycznie zmniejszają możliwości inwestycyjne na wszystkich odcinkach naszego życia gospodarczego. Wartość zboża, sprowadzonego przez nas z zagranicy w ostatnim roku, przekracza sumę 18 miliardów złotych. Jak ważną przedstawia to pozycję w naszej gospodarce narodowej, możemy się zorientować z porównania, z którego wynika, że za tę kwotę moglibyśmy przeprowadzić w Polsce elektryfikację 10 tysięcy wsi.

Jeśli w roku bieżącym uda się nam osiągnąć samowystarczalność na odcinku zbożowym, to powyższa kwota podniesie poważnie nasze możliwości inwestycyjne, przyśpieszając osiągnięcie przez nas momentu równowagi w naszym życiu gospodarczym. Spodziewamy się, że w tym roku rolnictwo nasze dostarczy już nam odpowiednich ilości zboża, o ile — oczywiście — nie zajdą nieprzewidziane wypadki o charakterze klęsk żywiołowych. Jak dotąd, przewidywania usposabiają do optymizmu.

Wysiłki rolnictwa polskiego szły zarówno w kierunku powiększenia obszaru ziemi uprawnej, jak również zwiększenia wydajności plonów z 1 ha. Ostatnie trzy lata to okres nieustannego zmagania się chłopa z trudnościami powojennymi, w których rozwiązaniu stara się wziąć jak najbardziej czynny udział przemysł polski, dostarczając coraz większych ilości maszyn rolniczych i sprzętu różnego rodzaju, oraz nawozów sztucznych.

Dzięki wysiłkom chłopa zdołaliśmy powiększyć w roku bieżącym w porównaniu do ubiegłego obszar upraw o milion hektarów, zbliżając się konsekwentnie do całkowitego zagospodarowania odłogów. Z roku na rok podnosi się w Polsce wydajność gleby i spodziewać należy się, że w bieżącym roku dojdzie ona do 10 kwintali pszenicy oraz 9,5 kwintali żyta z 1 ha, co zbliży nas po[illegible] do norm przedwojennych (11,4 kw. pszenica i 9,9 kw. żyto).

Nie należy przy tym zapominać, że nasze potrzeby na odcinku zbożowym z roku na rok poważnie wzrastają. W miarę poprawy ogólnej sytuacji gospodarczej wzmaga się u nas automatycznie konsumcja. Musimy pamiętać, że w okresie przedwojennym Polska była terenem t. zw. niedokonsumcji. Masy pracujące miast i wsi odżywiały się w stopniu niedostatecznym i dlatego normy przedwojenne nie są dla nas ideałem. Oczywiście że mogą nastąpić poważne przesunięcia w ramach samych norm. Jeśli ludność polska będzie konsumować więcej mięsa, ryb, jaj i cukru, to automatycznie będzie się obniżało przeciętne spożycie chleba oraz ziemniaków.

Corocznie zwiększa się ludność Polski i rolnictwo musi pokryć dodatkowe zapotrzebowania z tym związane. W tym roku szacuje się wzrost ludności w Polsce na przeszło 300 tysięcy, co równocześnie poważnie wzmoże ogólną konsumcję.

Należy również pamiętać, że corocznie wzrasta w kraju poważnie inwentarz żywy w gospodarstwach rolnych, co podnosi zużycie zboża oraz ziemniaków. Wzrost inwentarza szacowany est w roku bieżącym następująco: konie o 180 tysięcy sztuk, bydło około pół miliona sztuk, oraz trzoda chlewna około półtora miliona sztuk.

Przed chłopem polskim stoją więc zadania bardzo poważne. Wkład jego pracy musi być nieustanny i znaczny. Od wyników tej pracy w ogromnej mierze zależy ogólna poprawa sytuacji gospodarczej w Polsce. Pomoc państwa, udzielana rolnictwu odgrywa rolę bardzo poważną, ale będąc czynnikiem istotnym, nie mniej jest ona elementem dodatkowym. Główny ciężar zadania spoczywa przede wszystkim na samych gospodarstwach rolnych, a istotnym motorem poprawy jest sam chłop. Od jego [illegible] pobiegliwości i troskliwości, jego rządności i zdolności przewidywania, od należytej organizacji pracy i umiejętnego wykorzystania narzędzi pracy i odpowiedniego posiłkowania się nawozami sztucznymi — od wszystkich czynników razem wziętych zależą w głównej mierze końcowe efekty pracy.

Żyjemy w Polsce w okresie wzmożonego tempa pracy, zwielokrotnionych wysiłków jednostki, jak również i całych zbiorowości. Zasada ta obowiązuje zarówno w przemyśle jak i w rolnictwie, oraz przy wykonywaniu wszelkich innych zajęć. Jesteśmy przekonani, że chłop polski odegra należycie przypadającą na niego rolę i będzie miał swój chwalebny udział w ogólnym dorobku.

JESZCZE OKOŁO 100 TYS DZIECI POZOSTAJE W NIEMCZECH

WARSZAWA — Według obliczeń PCK do dnia 19 bm. repatriowano z Niemiec ponad 15 tysięcy dzieci polskich. Na podstawie nadesłanych zgłoszeń rodzin i osób zainteresowanych trwają poszukiwania nad odnalezieniem w Niemczech około 40 tysięcy dzieci polskich.

Komisja do Badań Zbrodni Niemieckich obliczyła, że w Niemczech powinno przebywać jeszcze około 100 tysięcy dzieci i młodzieży, wywiezionych z Polski.

MIMOCHODEM

Zawiedzione ambicje Saragata

De Gasperi zdołał po swej myśli przeprowadzić wybory do parlamentu dzięki skoncentrowaniu, poparciu imperialistów amerykańskich, całej zjednoczonej reakcji zarówno krajowej, jak i zagranicznej przy wydatnym zaangażowaniu się Watykanu i całego kleru włoskiego.

Poważnym sprzymierzeńcem przy wódcy chadecji włoskiej był również prawicowy odłam socjalistów włoskich z grupy Saragat. Obecność Saragata w obozie rządowym rozbijała orientację polityczną słabiej uświadomionych Włochów oraz pozwalała liczyć na poparcie liberalizujących kierunków w państwach europejskich. Przysługi tego rodzaju oddaje p. Saragat p. Gasperi'emu już od dłuższego czasu. Od momentu kiedy oderwał swą grupę od włoskiej partii socjalistycznej kiedy zdradził interesy robotników włoskich i przeszedł na nieprzyjacielską stronę barykady przypada mu „zasługa” utrwalenia reakcyjnych rządów de Gasperi'ego.

W wyborach nie odniósł spodziewanych przez siebie sukcesów. Masy pracujące Włoch opowiedziały się zdecydowanie za polityką frontu ludowego i oddały swe głosy na wspólne listy komunistów i socjalistów. Liczba 30 mandatów uzyskanych przez grupę Saragata na pewno nie zaspakaja ambicji jej przywódcy. Ale p. Saragat miał prawo liczyć na wdzięczność p. Gasperi'ego i niewątpliwie na nią liczył. Wydawało mu się, że jego dotychczasowe „zasługi” będą należycie pokwitowane.

Z tego też niewątpliwie powodu rozeszły się najpierw pogłoski że w nowym rządzie de Gasperi'ego uformowanym po „zwycięskich” wyborach, Saragat otrzyma tekę ministra spraw zagranicznych. Rychło jednak pogłoski na ten temat ucichły. De Gasperi stosuje przy formowaniu nowego rządu metody we Włoszech dość zrozumiałe. Ma sam większość w parlamencie, nie bardzo więc chce się liczyć z dotychczasowymi sprzymierzeńcami. I przeprowadza zmiany w rządzie na własną rękę, nie radząc się p. Saragat, ani liberałów, ani republikanów.

Saragatowcy poczynają się więc buntować. Po niewczasie przypomnieli sobie sprawę „umiarkowanego” programu reform socjalnych, świeckość szkół, potępienie rządów gen. Franco i w ogóle „niezależną” politykę zagraniczną. To jest tzw. duży program Saragata i niewątpliwie stanowi on zasłonę dymną dla programu małego, ale za to bardziej „konkretnego”. Otóż p. Saragat marzy o tym, aby w rękach swej grupy utrzymać ministerstwa gospodarcze. Chciałby również stworzyć nowe ministerstwo wykonania planu Marshalla i dostać je w swe ręce, aby móc po tym być szafarzem wszystkich amerykańskich „dobrodziejstw” i w ten sposób umacniać wpływy swej odszczepieńczej, rozbijackiej grupy.

De Gasperi czuje się jednak zwycięzcą i wedle swej miary będzie oceniał „zasługi” swych współpartnerów politycznych. Z marzeń p. Saragata nie wiele przypuszczalnie będzie się mogło ostać przy praktycznej realizacji. W każdym razie de Gasperi już obecnie zdecydował się zastąpić ministra przemysłu saragatowca Tremeloni'ego na chadeka Togni.

Wydaje nam się, że p. Saragat będzie mógł czuć się całkowicie zadowolony, jeśli de Gasperi nie każe mu zanucić piosenki „Murzyn zrobił swoje...”.

Kłopotliwa uchwała

Na dorocznej konferencji Labour Party zapadła znaczną większością uchwała w sprawie nacjonalizacji przemysłu stalowego w Wielkiej Brytanii. Sprawa ta ciągnie się niczym wąż morski. Nacjonalizacja tego przemysłu znajdowała się w programie wyborczym Labour Party. Po wygranych wyborach od czasu do czasu podnosiło się ten temat, ale w sposób niezdecydowany, b. ostrożny, w rezultacie do nacjonalizacji przemysłu stalowego w Wielkiej Brytanii po 3 latach rządów Labour Party jest równie daleko jak było przed wyborami w 1945 r.

Obecnie robotnicy angielscy upominają się o realizację programu wyborczego i uchwalają, aby rząd przyśpieszył przejęcie przez państwo przemysłu stalowego.

Ta uchwała stawia w dość przykrej sytuacji rząd p. Attlee. Wiadomo jest bowiem, że amerykański pełnomocnik do realizacji planu Marshalla p. Hoffman jest zdecydowanym przeciwnikiem nacjonalizacji przemysłu stalowego w Wielkiej Brytanii. Angielska prasa konserwatywna podchwyciła to już z pełnym zadowoleniem i wynurzenia p. Hoffmana traktuje jako ostrzeżenie, że pomoc amerykańska nie zostanie dla Anglii przedłużona na rok następny o ile Labour Party nie zastosuje się do dyrektyw p. Hoffmana, za którym przecież stoi rząd Stanów Zjednoczonych.

„Daily Express” wyraża się dość obrazowo na ten [illegible] pisząc, że: „Ameryka przygotowuje sforę psów łańcuchowych, które będą strzegły Wielkiej Brytanii, ponieważ moglibyśmy zbyt łatwo roztrwonić ich pie[illegible]”.

Robotnicy angielscy domagają się nacjonalizacji przemysłu stalowego, a jeżeli amerykańskie „psy łańcuchowe” na to nie pozwolą? Co będzie wówczas?

Nie wątpimy ani na moment, że p. Bevin uchwałę dorocznego zjazdu Labour Party skrzętnie ukryje, a robotnikom każe o niej zapomnieć i w pięknych słowach to wszystko im wyperswaduje.

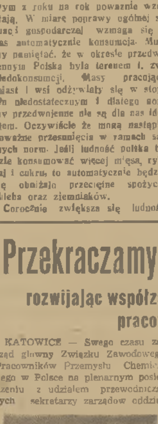
Plan Marshalla będzie działał w całej rozciągłości. Dyktatorski p. Hoffman, stojący na straży interesów kapitalistów amerykańskich i angielskich „przekona” Anglików, że minęły już czasy, w których suwerenność gospodarcza państwa była pojęciem dość znanym, zwłaszcza w Anglii.

Dzisiaj trzeba słuchać bo minął [illegible]

Przekraczamy normy produkcji przedwojennej

rozwijając współzawodnictwo wśród członków Zw. Zawodowego pracowników Przemysłu Chemicznego

KATOWICE — Swego czasu zarząd główny Związku Zawodowego Pracowników Przemysłu Chemicznego w Polsce na plenarnym posiedzeniu z udziałem przewodniczących sekretarzy zarządów oddzia-



Tow. **WIKTOR DROŻDŻ**
przewodniczący zarządu głównego Związku Zawodowego Pracowników Przemysłu Chemicznego w Polsce.

łów powziął uchwałę, iż należy upowszechnić ideę współzawodnictwa pracy przez głębokie uświadomienie najszerszych mas związkowych, że współzawodnictwo jest zaszczytnym obowiązkiem każdego związkowca.

Ponieważ ruch współzawodnictwa pracy obejmuje coraz większe zastępy pracowników, zwróciliśmy się do przewodniczącego zarządu głównego Związku Zawodowego Prac. Przem. Chemicznego tow. Wiktora Droździa i sekretarza generalnego tow. dr Pruchnickiego z zapytaniem, jak te zagadnienia rozwiązane zostały w związku z uchwałami rozszerzonego plenum zarządu głównego Związku.

Informacje, jakie uzyskaliśmy na ten temat, dokładnie ilustrują dotychczasowy rozwój ruchu współzawodnictwa pracy na terenie Związku Zaw. Prac. Przem. Chemicznego, który zrzesza robotników trzech gałęzi przemysłu, a mianowicie: chemicznego szklarskiego i papierniczego.

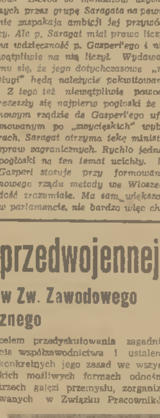
Trzeba wziąć pod uwagę — mówią nasi informatorzy — że współzawodnictwo na terenie Związku Zaw. Prac. Przem. Chemicznego posiada specjalne aspekty. **Sam rodzaj produkcji i system pracy w tych działach przemysłu stwarza specjalne warunki dla rozwoju ruchu współzawodnictwa.**

Inaczej trzeba bowiem patrzeć na to zagadnienie w przemyśle włókienniczym lub w węglowym, a inaczej w przemyśle chemicznym i w papierniczym, gdzie produkcja jest zmechanizowana i zależna od możliwości aparaturowych oraz od wydajności surowcowej.

Praca fizyczna ręczna lub ręczno-maszynowa jest tu w mniejszej skali stosowana i dlatego też udział człowieka w sa[illegible] dukcji [illegible].

Z tych [illegible] wniosków [illegible] in- [illegible] do [illegible] or- [illegible] przez Związek Zawodowy Prac. Przem. Chemicznego.

Zarząd główny Zw. Zaw. Prac. Przemysłu Chemicznego na swym ostatnim posiedzeniu postanowił zorganizować ogólnokrajową konferencję współzawodnictwa z udziałem przodowników pracy, członków zarządu głównego i przedstawicieli [illegible] celem przedyskutowania zagadnienia współzawodnictwa i ustalenia konkretnych jego zasad we wszystkich możliwych formach odnośnie trzech gałęzi przemysłu, zorganizowanych w Związku Pracowników



Tow. dr. [illegible]
sekretarz generalny Związku Zawodowego Pracowników Przemysłu Chemicznego

Przemysłu Chemicznego. Akcja współzawodnictwa w tych przemysłach trwa już od dłuższego czasu. Warto przytoczyć, że np. w przemyśle papierniczym na ogólną liczbę 29 tys. zatrudnionych robotników bierze udział we współzawodnictwie 15 tys., to jest więcej niż 50 proc. ogólnej liczby zatrudnionych. I w innych zakładach pracy, gdzie zatrudnieni są robotnicy, będący członkami Związku Zaw. Prac. Przem. Chemicznego rozwijana jest również akcja współzawodnictwa.

(Dokończenie na str. [illegible])

Wspólny Dom — wspólna partia

Tow. pos. Zenon Kliszko i tow. red. Stefan Arski — członkowie Komitetu Budowy Centralnego Domu Zjednoczonej Partii Klasy Robotniczej — poinformowali prasę o pierwszych wynikach zbiórki na Wspólny Dom. Do połowy maja zadeklarowano 40 milionów zł, z czego wpłacono 15 milj. zł, a ponadto zbiórka pierwszomajowa na ten cel przyniosła ponad 30 milionów zł. A więc zebrano już 45 mil. zł i 25 mil. zł wpłynie niezadługo.

Z cyfr tych uderza nas przede wszystkim wynik zbiórki pierwszomajowej. Zebrano bowiem 30 mil. zł z drobnych ofiar, wrzucanych do puszek kwestarzy ulicznych. Nikt spośród ofiarodawców nie był wyróżniony lub honorowany. Ofiary były bezimienne. Przez otwór w puszce kwestarskiej przeciskały się najdrobniejsze banknoty, częściej pojedyncze złotówki, aniżeli pięćdziesięcio- lub stuzłotowe odcinki.

Rozmiary tej ofiarności, ujawnione w całkowicie dobrowolnej daninie, pozwalają stwierdzić, że symbolika Wspólnego Domu dla przyszłej wspólnej partii robotniczej trafiła do przekonania szerokim masom pracującym w Polsce. Kilka milionów ludzi, z ktrych ofiar urosła suma 30 milionów zł, wypowiedziało się w ten sposób za jednością ruchu robotniczego w Polsce, której symbolem ma być, ten Wspólny Dom.

Wynik pierwszomajowej zbiórki na Wspólny Dom stanowi rekord dotychczas nieosiągalny w Polsce dla tego rodzaju akcji. Świadczy on nie tylko o głębokiej tęsknocie klasy robotniczej za jednością swego ruchu politycznego, lecz również może być uważany za miernik sprawności organizacyjnej komitetów i kół partyjnych, które były organizatorami zbiórki w terenie.

Wielka liczba ofiarodawców i piękny wynik zbiórki pierwszomajowej stanowi zachętę do dalszych wysiłków. Współbudowniczych Centralnego Domu Partyjnego cechować musi wytrwałość równa ich świadomości, że zadanie, jakie wspólnymi siłami mamy wykonać, wymaga od nas czegoś więcej, aniżeli krótkiego zrywu, „słomianego ognia". Bo ten Wspólny Dom postawić chcemy na trwałych fundamentach powszechnego zrozumienia mocy, jaką daje jedność, chcemy dać mu wymiar, w którym nie zbraknie miejsca dla żadnej myśli i pracy, podejmowanej przez przodującą w narodzie klasę robotniczą. I dlatego tempo budowy określone będzie nie tylko warunkami technicznymi, lecz również postępem cementowania jedności ideologicznej i organicznej dwóch nurtów klasy robotniczej.

Stały napływ składek, wzrastająca liczba współbudowniczych, a przede wszystkim ciągłość dobrowolnie zadeklarowanych rat stanowić będzie miernik naszej wytrwałości, z jaką dążymy do wspólnej partii.

E. P.

810.000 abonentów Polskiego Radia

WARSZAWA. — Według danych statystycznych Wydziału Abonentów Polskiego Radia, ilość abonentów przekroczyła cyfrę 800.000. Obecnie zarejestrowanych jest już ponad 810.000 abonentów Polskiego Radia.

Za jakie zbrodnie odpowie dr Dering

Sprawca tysięcy potwornych operacji w Oświęcimiu

Jak już donosiliśmy, władze brytyjskie wyraziły zgodę na wydanie Polsce zbrodniarza wojennego, dr. Władysława Deringa, przebywającego od kilku miesięcy w więzieniu brytyjskim.

Deringa wpisano na listy zbrodniarzy wojennych na podstawie zgodnego wniosku trzech państw — Polski, Czechosłowacji i Francji. Władze brytyjskie przez dłuższy czas wzbraniały się przed ekstradycją Deringa i sprawa ta nabrała dużego rozgłosu w całej Europie, tak, że zainteresował się nią osobiście Bevin, który sam przeglądał dowody zbrodniczej działalności Deringa, dostarczone przez Polskę.

Długotrwałe ociąganie się Anglików przed wydaniem Deringa przypisać zapewne należy jego wysokim protekcjom, jak wiadomo bowiem, zbrodniarz po ucieczce Niemców z Polski, wyjechał za granicę i zaciągnął się do II korpusu Andersa, gdzie zajął odpowiedzialne stanowisko w służbie sanitarnej II Korpusu.

Polskie władze prokuratorskie, gromadząc materiał dowodowy przeciwko Deringowi, przesłuchały kilkunastu świadków, wśród nich premiera tow. Józefa Cyrankiewicza oraz szereg lekarzy polskich i czechosłowackich, byłych więźniów Oświęcimia.

17 TYS. OPERACJI

Na podstawie tych zeznań ustalono, iż dr. Władysław Dering, był przełożonym („Lagerealteste") całego rewiru, tj. szpitala, do którego należało 7 bloków. Szczególnie blok 10 służył jako eksperymentalny Przebywało w nim 500 więźniarek w wieku od 16 do 82 lat, należących do 14-tu narodowości. Dering chwalił się wobec więźniów lekarzy, iż dokonał w Oświęcimiu 17 tysięcy operacji, z których 16 i pół tysiąca stanowiły operacje eksperymentalne, przeprowadzone na ludziach zupełnie zdrowych na rozkaz SS-manów.

Zbrodniarz uważał również za tytuł do zawodowej sławy fakt, iż w ciągu dwóch godzin dokonał 80 operacyj usuwania jąder. Jedna z lekarek zeznała, iż była świadkiem usuwania przez Deringa 12 dziewczętom jajników, naświetlanych poprzednio promieniami Rentgena przez dr. Schumana. Pacjentki te kładziono na stół operacyjny, mimo iż posiadały jeszcze niezagojone rany po poprzedniej operacji, dokonanej przed 6 tygodniami.

Według opinii lekarzy Dering przeprowadzał operacje w sposób niedbały i niedostatecznie zaopatrywał rany, co powodowało u nieszczęśliwych pacjentek wewnętrzne krwotoki lub wielomiesięczne choroby, które z reguły kończyły się śmiercią. Śmiertelność pacjentów Deringa była 100-procentowa. Zbrodniarz zwierzał się niektórym lekarzom, iż [illegible] racje przeprowadzał w pełnej świadomości ich groźnych konsekwencyj, przeświadczony, że są one zupełnie zbędne z punktu widzenia lekarskiego.

REICHSDEUTSCHOSTWO „ZA ZASŁUGI" W STERYLIZOWANIU

Ze zasługi w sterylizowaniu więźniów przyznano zbrodniarzowi reichsdeutschostwo i zwolniono go naturalnie z Oświęcimia. Znajdując się na wolnej stopie Dering rozpoczął pracę w zakładzie położniczym SS prof. Glauberga w Królewskiej Hucie. Istnieją dane, choć nie udało się tego ustalić niezbicie, iż Dering wstąpił wówczas do SS.

O stopniu zaufania, jaki żywiono do niego, świadczy fakt, iż krwawy komendant Oświęcimia, Rudolf Hoess, powierzył mu w tajemnicy uwiedzioną przez siebie więźniarkę, znajdującą się w 6 miesiącu ciąży, celem dokonania zabiegu. Dering dokonał tej operacji, lecz sprawa wyszła na jaw i Hoess miał wówczas przykrości od swoich władz przełożonych. Świadkowie — lekarze stwierdzili, iż masowe operacje sterylizacyjne, przeprowadzane przez Deringa, miały na celu wynalezienie skutecznej, taniej i nadającej się do masowego stosowania metody wyjaławiania kobiet, co miało doprowadzić do całkowitego wyniszczenia biologicznego narodów słowiańskich.

NIE OSZCZĘDZIŁ NAWET BRATA

Świadkowie ustalili ponadto, iż Dering był człowiekiem z gruntu złym, z reguły odmawiał więźniom jakiejkolwiek pomocy. Postąpił tak nawet w stosunku do swego rodzonego brata, który był więźniem Oświęcimia.

Po sprowadzeniu do Polski Dering odpowiadać będzie za zbrodnie przeciw ludzkości prawdopodobnie przed Sądem Okręgowym w W[illegible]

PRZEGLĄD PRASY

Konferencja spółdzielców-spożywców

W Warszawie mogą się obradować pierwszej konferencji spółdzielni spożywców, zwołanej po dokonanej ostatnio przebudowie struktury ruchu spółdzielczego. Konferencję zwołała nowa Centrala Spółdzielni Spożywców wyłoniona po reorganizacji „Społem" i Związku Rewizyjnego.

„Głos Ludu" omawia cel obrad, pisząc w zakończeniu:

„Konferencja dzisiejsza zastanowi się nad metodami polepszenia działalności sieci hurtowe i detalicznej miejskich spółdzielni spożywców, nad usunięciem licznych jeszcze braków, znanych zresztą nie od dzisiaj, ale do dzisiaj nie usuniętych całkowicie, jak np. nadmierna rola artykułów monopolowych w obrocie sklepów spółdzielczych.

Zebrani działacze spółdzielczy zastanowią się nad tym, jak można będzie w możliwie na krótszym czasie rozbudować sieć detaliczną, wzbogacić asortyment towarów pierwszej potrzeby, obniżyć koszty handlowe i ceny, zwerbować setki tysięcy nowych członków, tak aby spółdzielnie spożywców w mieście, mogły zaspokoić wszystkie potrzeby mas pracujących".

Przed kilku dniami Polskie Radio nadawało koncert dla przodowników święta pracy. Koncert poświęcony pracownikom Państwowej Fabryki Związków Azotowych w Chorzowie, poprzedzony był krótką pogadanką, w której mówiono najpierw dość długo o związkach, przy czym nie wiadomo było o akie związki chodzi — zawodowe, chemiczne, małżeńskie, myślowe, czy in[illegible].

WIKTOR CZYK

O nadużywaniu słowa, słów i słówek

W każdym razie w związku z tymi związkami mówiono dość bez związku. Wreszcie okazało się, [illegible] chodzi o związki azotowe, ponieważ „nasza przyszłość oparta jest na związkach, mianowicie [illegible]rowych".

Że niby związki azotowe użyźniają ziemię, a użyźniona ziemia to lepsze zbiory, a lepsze zbiory to więcej chleba itd. itd.

Wywód ten i w tej formie [illegible] był w pogadance przeprowadzony. ale rozumie się samo przez się, że takie było uzasadnianie myślowe, wiodące do przytoczonego wyżej twierdzenia. Niewątpliwie intencja autora pogadanki była poczciwa. Chciał on podkreślić wartość związków azotowych jako produktu wpływającego na podnoszenie kultury rolnej. Jednak uzależnienie naszej przyszłości od nawozów sztucznych wydaje mi się lekką przesadą. Z pewnością między innymi i związki azotowe wpływają na rozwój gospodarczy naszego kraju — i tak na pewno myślał autor pogadanki — lecz wyraził to w formie dość przesadnej.

Nie jest moim zamiarem obniżanie wartości nawozów sztucznych, ani też „czenianie się" autora pogadanki. Przytoczony przykład jest tylko jednym z wielu dowodów na to, że zbyt często lubimy przesadzać i nadużywać słowa mówionego i pisanego, nie zastanawiając się, że każ[illegible] obniżenie wartości myśli, które pragniemy wyrazić, jak również zwęża skalę [illegible] wypadków, zagadnień, osiągnięć i w ogóle czynników tak materialnych jak i duchowych kształtujących nasze życie [illegible] cych w bezpośrednim [illegible] ku. Jeśli wszystko będziemy mierzy[illegible] w słowach miarą najwyższą [illegible] ten sposób, że nigdy nie wyda[illegible] ona nam za duża, to zabraknie [illegible]m wkrótce określeń w naszym słowniku superlatywów.

A niestety błąd ten popełniamy. Przy byle okazji słyszymy słowa tak wzniosłe, tak potężne, określenia tak bombastyczne, porównania tak śmiałe i daleko idące, że wydawałoby się, że nic już nie przewyższy w swojej doniosłości danego faktu, czy danego wydarzenia.

W rezultacie imieninom burmi[illegible]a w Pikutkowie nadaje się znaczenie nie mniejsze niż zjednoczeniu klasy robotniczej. Bo na imieninach burmistrza zawsze znajdzie się jakiś mówca, który zacznie pod niebo wynosić zasługi ojca miasta i dowiedzie czarno na białym, że jest on podporą państwa i demokracji, że gdyby nie on, to nie tylko w Pikutkowie ale i w całym kraju panował by głód i chaos itd. itd.

Przesada. Nadużywanie słowa.

Mierzmy wszystko właściwą miarą. Bądźmy bardziej powściągliwi w szafowaniu wielkimi słowami. Zostawiajmy je do właściwych celów. W przeciwnym razie spowszednieją sprawy, które wymagałą właśnie wielkich słów.

Pisząc sprawozdanie z defilady pierws[illegible] znalazłem się w [illegible] nie lada kłopocie. Pisałem to sprawozdanie „na świeżo", pod wrażeniem tej potężnej manifestacji. Chciałem oddać to wrażenie jak najwierniej. Niestety — wszystkie słowa, których używałem wydały mi się blade [illegible] oklepane. Dlaczego? Bo tych samych słów używa się parę razy dziennie w przemówieniach, w prasie i na zebraniach na określenie wydarzeń i spraw o wiele mniej zasługujących na te słowa; o defiladzie pięćdziesięciu uczestników uroczystości odsłonięcia sztandaru w Kaczym Dole, tamtejszy korespondent napisze, że była „imponująca, posta[illegible] uczestników defilady wywoływała spontaniczne oklaski zebranych tłumów (drugie pięćdziesiąt osób), nieprzeliczone szeregi (dwanaście i pół czwórki) wybijały potężny takt niepowstrzymywanego marszu [illegible] całość była wiekopomną [illegible]festacją siły i prężności całego narodu".

No i jak potem przelać na papier wrażenia z defilady dwustu tysięcy ludzi, defilady naprawdę imponującej, naprawdę wspaniałej, będącej naprawdę potężną, żywiołową manifestacją. Każde z tych określeń wydawało mi się samo w sobie trafne, lecz każde z nich było już tyle razy używane i przy [illegible] krotnie mniej na to zasługujących okazjach, że użycie ich i tym razem budziło uczucie niedostatku wyra[illegible] i bladości szarości, obrazu, który chciałoby się ukazać Czytelnikom.

Dlatego też niepokoją mnie zawsze wszelkie przemówienia, artykuły i wypowiedzi dotyczące spraw mniejszego kalibru, gdy używa się [illegible] nich określeń o kilka numerów [illegible] dużych w porównaniu z tematem. Boję się tej przesady.

Z tego powodu boję się również, [illegible]e mając wkrótce brać udział jako „czynnik społeczny" w egzaminach maturalnych, mogę na pytanie „od czego zależy nasza przyszłość" usłyszeć odpowiedź abiturienta: „Od związków azotowych", a dopiero potem dowiem się o innych znacznie ważniejszych czynnikach warunkujących nasz rozwój polityczny, społeczny i gospodarczy.

Właściwe używanie słowa i stosowanie właściwej miary słownej do każdej sprawy pozwoli uniknąć takich obaw, a co ważniejsze wpły[illegible] rozszerzenie skali ocen i umiejscawianie właściwych zagadnień na właściwych miejscach.

Przy okazji zajmijmy się jeszcze [illegible]nym rodzajem nadużywania słowa. — Są ludzie, którzy lubią mówić nie dlatego, że mają coś do powiedzenia; ale dlatego, że sprawia im to przyjemność, lub że chcą się pochwalić jakimiś wiadomościami. Jedni i drudzy są groźni. Pierwsi [illegible] wracają ludziom głowę, mówiąc [illegible] samo, co już inni powiedzieli — [illegible]dzy zaś mówią nie na temat. Zdaje się, że już kiedyś pisałem [illegible] wypadku, gdy na pewnym zebraniu, gdzie 90 procent obecnych to byli robotnicy — do głosu zapisał się [illegible]den z obywateli, który wygłosił referat niezwiązany całkowicie [illegible] matem obrad [illegible] się dla studentów trzeciego roku filozofii. Był bardzo dumny, gdy ukończył, bo wydawało [illegible] słuchaczy olśnił swoją wiedzą, będącą zresztą tylko powtórzeniem treści kilku rozdziałów jakiegoś podręcznika socjologii.

Rezultat? Ciche pokpiwanie słuchaczy.

Nadużywanie słowa to zmora wszystkich zebrań. Uczmy się mówić krótko i na temat. Albo w ogóle nie mówmy. Nasz czas jest drogi.

Przejdźmy z kolei do sprawy nadużywania słów obcych. Już niejednokrotnie temat ten był omawiany. Chciałbym tylko naświetlić go [illegible] jednej strony na ogół nieomawianej. Chodzi o błędne używanie słów obcych. Znam bardzo zacnych ludzi którym diabelnie podobają się wyrazy obce, tylko, że niebardzo wiedzą gdzie które stosować. W tyni [illegible] tego dowiedziałem się od pewnego obywatela, że ktoś u niego „interpretował" w jakiejś sprawie, a od innego obywatela usłyszałem że [illegible] inaczej aniżeli jego znajomy „in[illegible]weniuje" jakieś wydarzenie poli[illegible].

Byłem świadkiem, kiedy ktoś popr[illegible] głos, ponieważ chce „zarepublikować" w sprawie poruszonej [illegible] przedmówcę. O takich drobiazgach jak „transparamenty" za[illegible] „transparenty" — nie wspominam.

Czy naprawdę tak trudno zapytać kogoś, jakie znaczenie ma dany w[illegible] kiedy należy go używać i jak wreszcie on brzmi?

Na koniec w sprawie nadużywania słówek. Tych „grubszych". Obywatele, mamy tyle pięknych słówek i słów w naszym słowniku, że wzbogacanie potocznej mowy słówkami grubszymi jest całkowicie zbyteczne. A jak już koniecznie ktoś musi zakląć, to niech ucieknie się do staropolskiego „psiakrew". Inne „wyrazy" nie nadają się do powtarzania po kilka razy. A już w żadnym wypadku nie nadają się do używania ich w rozmowach „towarzy[illegible]"

TO i OWO

„Watykan to ja"

„Zwiedzałem Polskę i Czechosłowację i nigdzie nie natknąłem się na sławną „żelazną kurtynę". Ale „brązowe odrzwia" Watykanu są trudniejsze do przebycia, niż wszystkie złote i żelazne kurtyny".

Oto opinia jednego z niewielu dziennikarzy, którym udało się przedostać do państwa watykańskiego.

Pierwszą przeszkodę stanowią szwajcarscy halabardziści. W biurze przepustek należy zostawić dokumenty, po czym, jeżeli ma się jakiś określony cel wizyty, otrzymuje się przepustkę. Przy powrocie należy ją okazać strażnikom przy bramie, podpisaną przez osobę, z którą się rozmawiało. Już w obrębie Watykanu zatrzymują często cudzoziemca żandarmi. Jest ich 150 na 400.000 m kw. państwa watykańskiego, czyli jeden żandarm patroluje 4 ha powierzchni Watykanu. Nic podejrzanego nie ujdzie jego argusowym oczom. Żandarmi są lodowato uprzejmi i nieprze-[illegible]

Oni właśnie stanowią „zbrojne ramię" Watykanu, który jest ostatnim bodaj na świecie państwem absolutnym. Konstytucja watykańska głosi w art. 1: „Papież jest suwerenem państwa Watykanu i ma pełnię władzy ustawodawczej, wykonawczej i sądowej". Artykuły 7, 8 i 10 przyznają mu prawo mianowania i odwoływania gubernatora, radców państwa i sędziów. Powiedzenie Ludwika XIV „Państwo to ja" nabiera w murach Watykanu właściwego znaczenia.

Może jeszcze wyraźniej występuje ogrom świeckiej władzy papieża w ustawie „o bezpieczeństwie publicznym" wydanej 7 czerwca 1929 r. Art. 3 tej ustawy znosi swobodę zrzeszania się, art. 4 — swobodę zgromadzeń, art. 8 ogranicza wolność słowa, a art. 7 przewiduje środki zapobiegawcze w rodzaju rewizji domowych i osobistych. Nie zapomniano o karach: 9.000 lirów grzywny i 6 miesięcy więzienia za przekroczenie artykułów. Przyznajmy, że trochę dziwi ta ustawa, wymierzona przeciw 4 wolnościom, o które walczyli od Rewolucji Francuskiej ludzie na całym świecie.

Ustawa „o bezpieczeństwie" nie wyczerpuje zakazów, jakim poddani są mieszkańcy Watykanu. Godzina policyjna obowiązuje od 11 w nocy, a jeżeli ktoś przełamuje ten zakaz może liczyć się z przykrymi konsekwencjami. Nie wolno również chodzić alejami parku watykańskiego, po których papież odbywa swą przechadzkę codzienną. Urzędnik, który popełniłby taką gaffę, traci [illegible] posadę. Nie zdarza się to jednak często. Mieszkańców t. zw. wewnętrznego Watykanu jest zaledwie 958. Można wszystkich policzyć i mieć [illegible]

Cały ten drobiazgowy system bezpieczeństwa ma na celu chronienie skarbów i tajemnic dyplomatycznych i finansowych Watykanu. Pomówimy dziś o pierwszych. Skarby te są ogromne, przede wszystkim bezcenne dzieła sztuki i biblioteka watykańska z 500.000 tomami [illegible] 100.000 rzadkich manuskryptów. Nie łatwo jednak dostać się do żelaznych szaf i zamkniętych sal z freskami Rafaela [illegible] rzeźbami Michała Anioła. Skarby te należą do innego świata.

Stare porachunki

W Warszawie zakończył się proces sądowy przeciwko członkom nielegalnego Stronnictwa Narodowego. Nie po raz pierwszy od chwili zakończenia wojny Sąd Rzeczypospolitej Ludowej wymierza sprawiedliwą karę, wichrzycielom, szpiegom [illegible] tobójcom, którzy w przymierzu z wrogiem zewnętrznym, przygotowywali zamach na ciężko wywalczone prawa robotnika i chłopa polskiego.

Zanim zasiedli na ławie oskarżonych Maciński, Dziubecki, Podymniak i Hajdukiewicz, przez sale Sądów Wojskowych przewinął się już długi korowód WiN-owców, NSZ-owców, i WRN-owców — dobranych przedstawicieli bujnej choć gnijącej flory powojennego, polskiego podziemia.

Przeciętny czytelnik gazet, przeglądając sprawozdania z takich procesów, notuje zazwyczaj tylko smętne podobieństwo między jedną a drugą sprawą. Ta sama technika podziemnej mafii, te same rozległe powiązania z obcym wywiadem i z londyńską emigracją, ta sama wreszcie dysproporcja pomiędzy miażdżącą logiką oskarżenia a tym, co znajdują na swoje usprawiedliwienie podsądni. Pod tym względem ostatnia rozprawa przeciwko członkom SN rzeczywiście niewiele przynosi nowego.

Nie jest to jednak tylko „jeszcze jeden" proces z długiego, bardzo niestety długiego, cyklu rozpraw o podziemną dywersję. Jest to proces dość typowy ze względu na charakter środowiska politycznego, z którego wywodzą się oskarżeni.

[illegible] pierwszy bodaj ławę oskarżonych zapełnili przedstawiciele SN — stronnictwa, które na przestrzeni wielu dziesiątków lat wywierało pe[illegible] rzeczywistość polską, kształtując serca i umysły dość licznej grupy społeczeństwa.

O tej roli SN mówił na procesie jeden z prokuratorów, zamykając swój wywód historyczny poświęcony 48-letniej działalności Stronnictwa Narodowego krótkim [illegible] stwierdzeniem: „Każda myśl postę[illegible] spotyka się z reakcją endecji, która nie cofa się przed zbrodnią."

Trudno o bardziej trafną i dobitną charakterystykę kręgu ideologicznego, który wydał na świat mordercę pierwszego Prezydenta Rzeczypospolitej i którego reprezentant nie wahał się stanąć u boku [illegible] mów carskich przeciwko czerwonym sztandarom proletariatu polskiego w 1905 roku.

My — pokolenie dojrzałe w okresie międzywojennym, znamy dobrze dźwięk słowa „endek". Mamy swoje stare proletariackie porachunki z zażywnym, dostatnio ubranym panem, który tak pięknie potrafił godzić frazes o Bogu i Ojczyźnie z codzienną, brudną praktyką paskarza i kombinatora. Pamiętamy również ich tuczoną na krzywdzie ludzkiej latorośl — burszów oenerowskich, wymachujących pałkami nad głową kolegi Żyda i tłukących szyby w sklepach semickiej „konkurencji".

Wiedzieliśmy już wtedy, jaką treść ukrywa obłudna, patriotyczna etykietka Stronnictwa Narodowego. [illegible] miłość Ojczyzny, nie cześć dla Boga przyciągała tych notorycznych „Polaków i katolików" pod sztandar wojującej reakcji polskiej — pod sztandar SN. Przyciągała ich [illegible] paląca nienawiść do wszelkiej świeżej myśli, torującej sobie drogę do wnętrza mieszczańskiego podwórka nienawiść do lewicy społecznej i do Związku Radzieckiego, który sa[illegible] faktem swego istnienia spędzał sen z oczu polskiego filistra.

Ta sama nienawiść zawiodła ich w szeregi wojennych i powojennych wrogów Polski demokratycznej i w ostatnim etapie — na ławę oskarżo[illegible]

Przewód sądowy w procesie warszawskim uzupełnił naszą wiedzę o [illegible]ię które miało odwagę żą[illegible] monopolu na patriotyzm w Pol[illegible] Mowy oskarżycielskie ukazały nam jasno owo nieustanne staczanie się stronnictwa po równi pochyłej, aż na samo dno upadku w bagno pospolitej zdrady i bandyckiej „mokrej roboty" za judaszowe dolary. Taką drogą poprowadziło swych wyznawców Stronnictwo Narodowe - stara partia Augustów Bec-Walskich z którą proletariat polski ma dawne i wciąż jeszcze niezakończone porachunki.

[illegible]

O modzie słów kilka

Co „nosi" zagranica?

W dzisiejszym felietonie zaznajomimy pokrótce nasze Czytelniczki [illegible] tym, co się „nosi" zagranicą.

Jak bardzo szeroki jest zakres [illegible]dy obecnej, wskazuje nie tylko wielka różnorodność fasonów garderoby kobiecej, ale i wielkie ilości modeli kapeluszy, obuwia, torebek i rękawiczek. Moda ma także swoje uprzywilejowane wzory materiałów, jak kraty, grochy czy też kwiaty, ulubio[illegible] kolory i ich połączenia, tworząc zupełnie nową sylwetkę kobiety.

A więc do przeszłości już należą [illegible]palone na ciemno twarze, jaskra[illegible]o pomalowane usta i krwawe paznokcie. Chcąc być modną, trzeba mieć cerę jasną, pomadkę do ust jasno różową i takiż lakier na paznokciach. Uczesania są bardziej naturalne, gładkie, a także wyszło już [illegible] mody wyskubywanie brwi. Porównując modele Paryża, Londynu i N. Jorku, możemy powiedzieć ogólnie, że

1) modele paryskie poza tym, że są kosztowne, gdyż wymagają wielkiej ilości materiału, są skomplikowane, często ekscentryczne i niebardzo nadają się dla krajów [illegible]nych przez wojnę. Ulubione kolory paryżanek to: odcienie zielonego np. szaro-zielony, rezedowy, poza tym wszystkie odcienie żółtego, niebieskiego, a także kolor poziomkowy.

2) Londyn aczkolwiek wzoruje się [illegible] modach paryskich, stworzył [illegible]nak modele bardziej dostosowane do obecnego życia. Suknie mają szerokość umiarkowaną i krój ich jest [illegible]czej prosty. Długość przeciętna sięga do połowy łydki. Kolory przeważają pastelowe, jak np. gołębi, groszkowy (zielony), niebieski we wszystkich odcieniach.

[illegible] N. Jork demonstruje wielką różnorodność modeli, które są mało praktyczne i kosztowne, a często tak[illegible] b. ekscentryczne. Dodatki do [illegible]kien są jaskrawe i silnie kontrastu[illegible] kolorem sukni np. do sukni w tonach jasno szarych nosi się wiśniowy pasek, rękawiczki i pantofle. Suknie przybiera się koronkami, żabotami i falbankami, przeważnie w [illegible]

Ogólnie przyjętym i ulubionym strojem jest spódniczka, która w zestawieniu z coraz inną bluzką daje ciągle nowe kreacje. Wyraźnie faworyzowana jest spódniczka plisowana. Bluzki, zależnie od pory dnia i okazji, są albo b. strojne, całe w falbankach i koronkach, albo skromne [illegible] angielskie [illegible]

Kapelusze, jakby lekceważone w latach wojny, teraz zadziwiają niezwykłością i różnorodnością fasonów. Są b. duże i zupełnie małe, wysokie i zupełnie płaskie, przybierane piórami, kwiatami lub wstążkami. Woalki stosowane są raczej jako ozdoba, wiąże się je wysoko z tyłu lub pod brodą.

Paryżanka chce być dobrze ubrana o każdej porze dnia i wie jak wiele znaczy w stroju kobiecym wykończenie. Dlatego też chce mieć obuwie na każdą okazję, a więc pantofle sportowe na przedpołudnie, na grubej, płaskiej podeszwie, zrobione [illegible] zamszu, krokodyla lub zwykłego boksu, pantofle popołudniowe na wysokim obcasie z kolorowej giem[illegible] lub zamszu, a na wieczór sandał[illegible] z jedwabiu, aksamitu lub złotej [illegible]

Niezbędnym wykończeniem prawie każdej toalety jest biżuteria, oczywiście sztuczna, kilka bransoletek noszonych na ręku jednocześnie, naszyjniki, medaliony i klipsy.

Tak oto wygląda moda obecna zagranica w ogólnym zarysie. Pamiętajmy jednak o tym, że prawdziwa elegancja polega przede wszystkim na prostocie.

A. P.

Komisja Rehabilitacyjna przy Prezydium Rady Ministrów

WARSZAWA — Przy Prezydium Rady Ministrów czynna jest Komisja Rehabilitacyjna, powołana do rozpatrywania podań o rehabilitację osób, które służyły w czasie okupacji w policji t. zw. „granatowej", i straży więziennej.

Wszystkie osoby posiadające jakiekolwiek zarzuty przeciwko wymienionym osobom, co do ich współpracy z okupantem oraz działania [illegible] szkodę Narodu i Państwa Polskiego proszone są o zgłoszenie zarzutów pisemnie pod adresem: Prezydium Rady Ministrów, Komisja Rehabilitacyjna, Warszawa, Krakowskie Przedmieście 46/48.

Rozpatrywane będą jedynie zarzuty podpisane czytelnie z poda[illegible] dokładnego adresu zgłaszającego.

EMIL ZOOR

24)

Sukces dr Gordona

„To jest ktoś ze Scotland Yardu." Gordonowi wypadł pędzel na kamienną posadzkę.

„Ze Scotland Yardu?"

„Tak jest" — przytaknął skwapliwie Horacy.

„Ale kto taki?" — spytał Gordon.

„Nie wiem. Zapomniałem się zapytać."

„Idź i dowiedz się nazwiska tego pana. Ja tymczasem się ubiorę."

Horacy zniknął, wrócił jednak natychmiast. „Nadinspektor Mellerson" — powiedział zmieszany.

„Mellerson!" — zdumiał się Gordon. „Niemożliwe."

„Tak, panie doktorze!"

„Dobrze zrozumiałeś?"

„Tak, doskonale."

„Przeproś inspektora i powiedz, że zaraz mu służę" — rzucił doktór. „Pamiętaj, żebyś nikogo więcej nie wpuszczał. Nie ma mnie w domu."

„Tak jest." Po wyjściu służącego Gordon umył się pospiesznie i włożywszy wieczorowe ubranie, wyszedł do saloniku. W głowie mu się nie mogło pomieścić, żeby to mógł być rzeczywiście nadinspektor Mellerson. Nie było jednak wątpliwości. Z głębokiego fotela podniosła się dobrze mu znana postać groźnego przedstawiciela Scotland Yardu.

„Jak się pan [illegible] Mellerson" — powiedział uprzejmie Gor[illegible] ściskając wyciągniętą rękę. „Wielki to zaszczyt dla mnie gościć pana u siebie."

„Jest pan zapewne nieco zaskoczony moją wizytą" — uśmiechnął się Mellerson.

„Rzeczywiście, nie spodziewałem się pana u siebie, panie nadinspektorze" — przyznał szczerze doktór. „Mimo to jestem bardzo rad, że był pan łaskaw..."

„Czy mógłbym z panem swobodnie pomówić, panie Gordon?" — przerwał rzeczowo Mellerson.

„Oczywiście. Przejdźmy do mego gabinetu. Proszę bardzo. Tu będziemy mogli spokojnie porozmawiać" — powiedział doktór, patrząc uważnie na swego gościa i starając się daremnie odgadnąć, co go mogło sprowadzić. „Napije się pan czego?" — spytał, zapalając lampę na biurku.

„Chętnie." Gordon podszedł do szafki w ścianie i trochę niecierpliwie przygotował dwa coctaile. Chciał nareszcie się dowiedzieć, co się stało.

Nadinspektor Mellerson popijał zwolna trunek i zmrużywszy oczy, zdawał się zastanawiać, od czego ma zacząć. To trwało dobrą chwilę.

„Panie Gordon" — powiedział wreszcie zwolna, cedząc słowa. „Swego czasu były pewne nieporozumienia pomiędzy nami."

„Ach, drobnostka" — wtrącił pośpiesznie Gordon.

„Przez tę drobnostkę wyszedł pan jednakże ze Scotland Yardu."

„Myli się pan, inspektorze" — zaprzeczył doktór. „Porzuciłem pracę w Yardzie, ponieważ postanowiłem poświęcić się całkowicie mojemu właściwemu zawodowi."

„Z pańskimi zdolnościami trudno sobie chyba wyobrazić właściwszy zawód, jak właśnie praca w Scotland Yardzie."

„Pan mi pochlebia, inspektorze" — uśmiechnął się mimo woli doktór.

Domyśla się pan zapewne, mister Gordon, że nie przyszedłem tu po to, aby panu prawić komplementy" — zauważył spokojnie Mellerson.

„Hm, przypuszczam." Nadinspektor obrzucił doktora lodowatym spojrzeniem.

„Przyszedłem ostrzec pana. Mam nadzieję, że mnie pan dobrze rozumie..."

„Ostrzec? Mnie? Przed czym?"

„Panie doktorze" — powiedział wolno Mellerson obserwując uważnie swą ofiarę. „Niech panu się nie zdaje, że jest pan świetnie zamaskowany. Ja o panu wiem wszystko." Doktór zupełnie spokojnie wytrzymał cios.

„Daję panu słowo, że nie rozumiem o co chodzi. Mówi pan zagadkami, panie Mellerson" — odparł, wznosząc ze zdziwieniem brwi do góry. Mellerson wykonał niecierpliwy gest.

„Grajmy w otwarte karty!" — rzucił ostro. „Ta komedia na nic się panu nie przyda. Wiem doskonale, jaką robotę pan prowadzi i wiem również, że pan często bywa na Queen Street." Gordon spojrzał w oczy mówiącemu. Mogło się zdawać, że cała ta przemowa wcale go nie dotyczy.

„Proszę, niech mnie pan aresztuje, inspektorze" — powiedział swobodnie. „Mogę pana zapewnić, że nie będę uciekać ani się bronić." Mellerson niechętnie popatrzał na doktora.

„Nasz dialog zaczyna wpadać w ton melodramatyczny. Nie przychodzę tu po to, aby pana aresztować mister Gordon. W tym celu delegowałbym na pewno któregoś z moich ludzi. Odwiedziłem pana osobiście dlatego, że chciałem panu uczynić pewną propozycję."

„Propozycję, mnie?" — zdziwił się Gordon.

„Tak".

„Intryguje mnie pan, inspektorze. O cóż chodzi?"

„Chcę panu zaproponować powrót do Scotland Yardu."

„Do Scotland Yardu?"

„Tak. Dlaczegóż pana tak to zdumiewa?" Doktór wykonał nieokreślony ruch ręką.

„Przyznam się panu, że jestem niezwykle zaskoczony. Czy mam to traktować poważnie?"

Z Przemyśla

Kształcenie fachowych rolników

PRZEMYŚL. (zk) — Wychowanie i kształcenie fachowego rolnika, oraz upowszechnienie oświaty rolniczej, to odcinek, na którym powiat przemyski może się poszczycić wielkimi osiągnięciami, które w ramach współzawodnictwa pracy pozwalają mu ubiegać się o pierwsze miejsce w województwie.

Prace nad zorganizowaniem placówek oświaty rolniczej w ramach PRW i wyższych szkół rolniczych rozpoczęto w warunkach niezmiernie trudnych w terenie zniszczonym i w okresie akcji prześladowczo - osiedleńczej.

Dzisiaj powiat posiada już 6 wzorowych szkół rolniczych i cały szereg placówek PRW, rozrzuconych w powiecie w odległości mniej więcej 3 km jedna od drugiej. Z dniem 1 kwietnia zakończyło się szkolenie teoretyczne młodzież wyszła w pole do zajęć praktycznych. W ramach zajęć praktycznych, przewidzianych programem oświaty rolniczej, leży: obróbka własnych gospodarstw, związana z akcją siewną, następnie uprawa t. zw. „wzorowych poletek", według których komisja klasyfikacyjna oceniać będzie zasób fachowych wiadomości z rolnictwa i sprawność każdego ucznia. Min. Rolnictwa, chcąc zachęcić młodzież do rzetelnej pracy, ustanowiło wysokie nagrody pieniężne dla właścicieli najlepiej uprawionych poletek. W programie zajęć praktycznych kobiecych PRW na okres letni przewidziano: ogrodnictwo, wzorowe gotowanie, oraz higiena domu i zabudowań gospodarczych. Insp. Oświaty Rolniczej inż. Czeremkiewicz zwrócił uwagę instruktorów PRW na obowiązek kolportowania broszur popularno - naukowych z dziedziny rolnictwa, których ostatnio ukazała się większa ilość i po cenach bardzo niskich.

Kłopoty Miejskiej Straży Pożarnej

Miejska Straż Pożarna w Przemyślu jest placówką, która nie tylko gwarantuje zabezpieczenie od pożarów, ale bierze żywy udział w dziele odbudowy miasta.

Zreorganizowana po odzyskaniu niepodległości przez tow. mir. Medeja liczy obecnie 25 ludzi stałej załogi. Uratowany w czasie odwrotu Niemców sprzęt ratowniczy wymaga jednak poważnych uzupełnień. Dwa piękne nowoczesne samochody strażackie t. zw. auto - pompy typu „Scoda" i „Fiat", 4 motopompy, cały sprzęt ratowniczy w postaci drabin francuskich i t. d. przedstawia majątek olbrzymiej wartości.

Gorzej przedstawia się sprawa z wężami, które nie były zmieniane od czasów przedwojennych. W związku z tym zdarza się często, że pękają pod naporem wody, uniemożliwiając w ten sposób sprawną akcję ratowniczą. Pod kierunkiem przemyskiej Straży Pożarnej zorganizowano w powiecie 42 placówki Ochotniczej Straży Pożarnej. Celem stałego przeszkolenia ochotników w powiecie instruktorzy przemyscy wyjeżdżają w teren dla przeprowadzenia ćwiczeń. Poza służbą zawodową w ramach wyścigu pracy straż cy miejscy burzą wypalone budynki i usuwają gruzy ze śródmieścia.

Park Krasiczyński w niebezpieczeństwie

Po przeprowadzeniu reformy rolnej w pow. przemyskim zamek Krasickich w Krasiczynie, jako obiekt zabytkowy, przekazano pod opiekę Min. Kultury i Sztuki. Rozciągający się wokół zamku 7 hektarowy park przewidziano początkowo jako teren doświadczalny dla mającej powstać tam szkoły rolniczej. Plan ten jednak okazał się niepraktyczny ponieważ szkoła leży w znacznej odległości od zamku, wobec tego Inspektorat Oświaty Rolniczej z parku zrezygnował, wynajmując go jednemu z miejskich rolników.

Tymczasem Pow. Ref. Kul. i Sztuki podjął starania, ażeby park jako zabytkowy oddano również, jak zamek pod opiekę Min. Kul. i Sztuki. Zanim jednak sprawa została formalnie załatwiona, park pozostał zupełnie bez opieki tak, że stada krów i kóz miejscowych rolników wyrządzając olbrzymie szkody obgryzając cenne okazy drzew i krzewów sprowadzonych tu z odległych krajów i doskonale już zaaklimatyzowanych.

Pow. Ref. Kul. i Sztuki podjął energiczną akcję dla zabezpieczenia parku liczącego 400 lat.

Naprawa ulic w Przemyślu

W ramach współzawodnictwa pracy z innymi miastami, Zarząd Miasta przystąpił ostatnio do naprawy chodników i jezdni na ulicach zniszczonych. Pracę rozpoczęto od ul. 3 Maja, gdzie naprawiono asfaltową jezdnię i ułożono chodnik z płyt betonowych.

Równocześnie podjęto prace nad przyprowadzeniem do porządku chodnika i jezdni prowadzącej do dworca kolejowego na Zasaniu. Uruchomienie przez Zarząd Miasta fabryki płyt betonowych przyśpieszy i obniży koszta inwestycji.

(Z. K.)

Współzawodnictwo pracy

w przemyśle mineralnym

KRAKÓW. (k) — Na posiedzeniu Komisji Współzawodnictwa okręgów krakowskiego i kieleckiego Związku Zaw. Robotników i Pracowników Przemysłu Budowlanego, Ceramicznego i Pokrewnych Zawodów w dniu 20 b. m. zapadła jednomyślna uchwała, że zakłady okręgu krakowskiego z dniem 1. czerwca b. r. przystępują do współzawodnictwa.

Współzawodnictwo to rozpoczyna się na każdym zakładzie pracy oddzielnie i obejmuje wszystkich górników i wiertaczy, to jest tych, którzy stanowią trzon produkcji na kamieniołomach i wapiennikach.

Pierwszy okres współzawodnictwa potrwa miesiąc. Po tym okresie ogłoszone będą pierwsze wyniki.

W związku z rozpoczęciem współzawodnictwa pracy w przemyśle mineralnym w okręgu krakowskim i kieleckim, Zarząd Okręgowy Zw. Zaw. zwraca się o nagrody dla zwycięskich zespołów i przodowników [illegible]

Konferencja kierowników „Domów Dziecka"

KRAKÓW. (IM) — W dniach 19 do 21 b. m. odbyła się w Krakowie konferencja kierowników państwowych, samorządowych i społecznych „Domów Dziecka", oraz kierowników domów turnusowych. Otwarcia obrad dokonał w imieniu Kuratorium naczelnik Nawrocki.

Na konferencji wygłoszono następujące referaty: tow. mgr Nowak — „Sytuacja międzynarodowa", tow. mgr. Tęcza — „Przemiany polityczno-[illegible] leczne w Polsce Ludowej", delegat Ministerstwa Oświaty ob. Chmieleńska — „Związanie młodzieży Domów Dziecka z aktualnymi zagadnieniami Polski Ludowej", delegat Min. Oświaty ob. Zbyszewska — „Organizacja dnia w Domu Dziecka", „Higiena w Domach Dziecka", „Organizacje młodzieżowe", „Plany wychowawcze".

Uczestnicy konferencji zwiedzili świetlice RTPD, Caritas, państwowy półinternat, oraz wystawę prac dzieci.

KRONIKA PARTYJNA

KONFERENCJA SPRAWOZDAWCZA W WK PPS

KRAKÓW (yi). — W domu PPS w Krakowie odbyła się konferencja sprawozdawcza po zakończeniu lustracji wszystkich powiatów woj. krakowskiego. W toku obrad poruszono szereg spraw organizacyjnych, politycznych i gospodarczych.

W konferencji udział wzięli przedstawiciele wojewódzkich władz obu partii z tow. dr. Pasenkiewiczem, Łapotem, Machną i Starcem na czele.

PPS i PPR POWIATU MYŚLENICKIEGO NA DRODZE KU JEDNOŚCI

MYŚLENICE (yi). — Na terenie powiatu myślenickiego prowadzona jest intensywnie akcja mająca na celu przygotowanie jedności organizacji PPS i PPR. We wszystkich niemal większych skupowiskach tego powiatu członkowie obu partii prowadzą zbiórkę na wspólny dom partyjny. Ostatnio wspólne zebrania odbyły się w Bobczycach, Wiśniowej, Raciechowicach, Gdowie, Łętowni, Jordanowie, Sieprawiu, Sułkowicach.

Na odprawie sekretarzy, jaka miała miejsce ostatnio w Myślenicach, referaty polityczne wygłosili przedstawiciele WK PPS i KW PPR tow. Kajanek i tow. poseł Polewka. W czasie dyskusji sekretarze komitetów podkreślali entuzjastyczny stosunek członków obu partii do dzieła zjednoczenia klasy robotniczej.

OTWARCIE KURSU SZKOLENIA MARKSISTOWSKIEGO PRZY KOMITETACH KOMUNIKACYJNYCH PPS i PPR

KRAKÓW (yi). — W sali Miejskiego Komitetu PPR odbyła się uroczysta inauguracja pierwszego kursu międzypartyjnego szkolenia marksistowskiego, który obejmuje 115 towarzyszy kolejarzy i pocztowców. Słowo wstępne wygłosił kierownik kursu tow. inż. Jerzy Piastowski. Następnie przemawiali tow. Czapor, mgr Mielczarek, Nagwizda i Zajączkowski.

Po wysłuchaniu pierwszego wykładu, który wygłosił tow. Jerzy Władyka zakończono uroczystość odśpiewaniem Czerwonego Sztandaru i Międzynarodówki.

Pamiętaj o WARSZAWIE!

Nowa szkoła R. T. P. D.

powstanie w Krakowie

KRAKÓW. — Robotnicze Towarzystwo Przyjaciół Dzieci w trosce o wychowanie młodego pokolenia i zapewnienie dzieciom robotniczym warunków jak najlepszego rozwoju, przystąpiło w porozumieniu z Ministerstwem Oświaty, Centralnymi Komitetami Partyj Robotniczych i Centralną Komisją Związków Zawodowych do zorganizowania szerokiej sieci szkół podstawowych. W roku szkolnym 1948-9 powstanie na terenie całego kraju 36 nowych szkół RTPD.

W ramach tej akcji nowa szkoła powstanie również w Krakowie — przy ul. Wąskiej 5. Szkoła ta będzie koedukacyjną i mieścić się będzie w świeżo odremontowanym domu. Będzie wyposażona w najnowocześniejsze pomoce naukowe i urządzenia szkolne. Dzieci korzystać będą z wzorowo urządzonych pracowni doświadczalnych, [illegible] i fizycznych.

[illegible] i [illegible] będą nauczyciele o wysokich kwalifikacjach zawodowych i społecznych, dzięki czemu zapewniony zostanie wysoki poziom nauczania i wychowania w duchu postępowym. Nauka w tej szkole przygotuje dzieci do brania w przyszłości pełnego udziału w życiu Demokratycznej Polski Ludowej.

Jeśli chodzi o wychowanie religijne to sprawa ta pozostawiona będzie rodzicom dzieci.

Szkoła zapewni dzieciom równie pełny i swobodny rozwój fizyczny. W nowocześnie urządzonej sali gimnastycznej prowadzone będą lekcje wychowania fizycznego i ćwiczenia rytmiczne. Stale czynny gabinet lekarski zapewni należytą opiekę zdrowotną. Szkoła prowadzić będzie akcję dożywiania. Dzieci otrzymywać będą pełnowartościowe posiłki, a mianowicie śniadanie i obiady stosowane do potrzeb młodych or[illegible]nów. W okresach wakacyjnych organizowane będą kolonie.

Opieka materialna nad dziećmi obejmie rozdział odzieży i pomocy naukowych dla najbiedniejszych dzieci.

W świetlicy szkolnej zainstalowany będzie aparat kinematograficzny, dzięki czemu młodzież będzie miała sposobność korzystania z filmów naukowych w czasie lekcji. W świetlicy dzieci będą mogły odrabiać lekcje w najdogodniejszych do nauki warunkach pod fachowym kierownictwem i spędzać czas na przyjemnych i kształcących rozrywkach.

Nauka i dożywianie w szkole RTPD będą całkowicie bezpłatne.

Wpisy do wszystkich klas szkoły podstawowej, z wszystkich dzielnic Krakowa, przyjmuje Wojewódzka Delegatura Zarządu Głównego RTPD w Krakowie przy Rynku Kleparskim 4 I p., p. 203 w czasie od 1 czerwca do 15 czerwca br. w godz. 16—18.

Robotnicy Krakowa! — Zapisujcie wasze dzieci do szkoły RTPD, niech dzieci wasze korzystają z udogodnień i opieki jaką im daje ludowa ojczyzna.

Pośmiertne odznaczenia

dla poległych partyzantów

KRAKÓW (ta) — Na wniosek Wojew. Zarządu Związku Uczestników Walki Zbrojnej o Niepodległość i Demokrację w Krakowie, Prezydent R.P. Bolesław Bierut nadał szereg wysokich odznaczeń poległym, wybitnym działaczom ruchu oporu i partyzantom Gwardii Ludowej i Armii Ludowej obwodu krakowskiego.

Krzyż Grunwaldu II klasy otrzymali pośmiertnie: Fik Ignacy, Kowalczyk Anastazy, Malinowski Fr., Śliwa Roman i Lewiński Mieczysław.

Krzyż Grunwaldu III klasy otrzymali: Bauminger Hersz, Chaberkiewicz Bronisław, Czatyrko Leonid, Dziedzic Emil, Fafara St., Feluś Ignacy, Goduła Julian, Gubała Leon, Halbreich Bernard, Knacki Zbigniew, Kania Franciszek, Kasperkiewicz Jan, Lepiarz Jan, Lepiarz St., Micoł Gustaw, Murrer Gola, Szadkowski Stanisław, Szumiec Jan, Szwaja Jan, Wnęk Władysław, Zamańek Józef.

Krzyż Virtuti Militari Kl. V przyznano: Kozińskiemu St., Kucharczykowi J., Leśniakowi Kaz., Lisowi Stefanowi, Offnerowi Robertowi, Pomielle Józefowi, Pronobis Marii, Raczyńskiemu Fr., Rychlikowi St., Turkowi Józefowi.

Złotym Krzyżem Zasługi odznaczono pośmiertnie: Jeża Mieczysława, Fik Helenę, Mysiurę Władysława, Samuely Marka, Szerbera Henryka, Szewczyka Edwarda i Franciszka, Szewczyka Stanisława i Wajdę Stanisława.

Srebrny Krzyż Zasługi otrzymali: Boniakowski Edward, Borsuk Kazimierz, Fujara Józef, Hausner Albin, Hopliński Zbigniew, Jagła Karol, Karzyński Leon, Koprowski Edward, Kotlarski Tadeusz, Krupa Władysław, Kumela Kazimierz, Majka Jan, Marchewczyk Jan, Marzec Henryk, Molicki Władysław, Radłowski Kornel, Rosiek Michalina, Rzepień Władysław, Schindler Karol, Sowa Walenty, Szalacha Władysław, Szewczyk Władysław, Warmus Władysław, Wijas Franciszek.

Odznaczenia zostaną uroczyście wręczone najbliższym rodzinom poległych bohaterów w sali Miejskiej Rady Narodowej dnia 29 bm.

W związku z powyższym Zarząd Wojewódzki ZUWZ wzywa wszystkie rodziny odznaczonych o podanie swych adresów i wzięcia udziału w uroczystości. Równocześnie Zarząd zwraca się do wszystkich znających adresy rodzin odznaczonych o podanie ich do wiadomości w Związku Uczestników Walki Zbrojnej w Krakowie ul. Wielopole 15, tel. 301-45.

Przekraczamy normy produkcji przedwojennej

([illegible] ze str. 8)

Tak np. współzawodniczy między sobą załoga Państwowej Fabryki Związków Azotowych w Chorzowie i Mościcach, bierze udział we współzawodnictwie załoga odbudowujących się zakładów w Dworach koło Oświęcimia, huta szkła „Hortencja" w Piotrkowie Trybunalskim oraz huty „Ząbkowice" i „Zawiercie", załoga Fabryki Ołówków Majewskiego w Pruszkowie, zakłady „Boruta" w Zgierzu, „Giesche" w Katowicach, „Złoty Stok" na Dolnym Śląsku oraz zakłady „Solvay" w Matach i Borku Fałęckim.

Dzięki rozwijającej się akcji współzawodnictwa w wielu zakładach pracy uzyskano rewelacyjne wprost wyniki.

W fabryce „Perun" produkującej acetylen robotnicy przekroczyli o 40 proc. przedwojenną produkcję, mimo, że maszyny są w stanie o wiele gorszym, niż to było w okresie przedwojennym.

Warto podkreślić, że np. w hutach szkła galanteryjnego wyniki produkcyjne są naprawdę godne podkreślenia i w wielu wypadkach przewyższają przedwojenne normy wydajności. Tak np. obecnie robotnicy zatrudnieni przy produkcji spodków prasowanych w ciągu 8 godzin produkują 3,800 sztuk spodków, gdy w okresie przedwojennym norma wahała się w granicach od 3.000 — 3,200 sztuk. Tak samo poważne osiągnięcia uzyskano w dziedzinie produkcji kieliszków i innych artykułów działu produkcji szkła galanteryjnego.

Niewątpliwie zwołana w końcu czerwca lub w pierwszej połowie lipca br. konferencja współzawodnictwa w ramach Związku Zawodowego Pracowników Przemysłu Chemicznego rozwiąże wiele zagadnień, które będą miały zasadnicze znaczenie dla wzmożenia produkcji przemysłów chemicznego papierniczego, i szklarskiego.

Z dotychczasowych doświadczeń okazało się, że dzięki współzawodnictwu uzyskano o wiele większe wyniki produkcyjne niż to było w zasadzie planowane.

[illegible] przykład udało się zwiększyć produkcję fabryki „Azoty" w Chorzowie i fabryki sody, mimo iż początkowo sądzono, że oba te zakłady znajdują się już w szczytowym stadium swej wydajności aparaturowej.

Reasumując powyższe uwagi na temat współzawodnictwa pracy, inicjonowanego przez zarząd główny Związku Zawodowego Pracowników Przemysłu Chemicznego stwierdzić trzeba, że niewątpliwie coraz większy udział robotników w tej akcji przyczyni się do wzmożenia produkcji tak poważnych działów naszej gospodarki przemysłowej, jakimi są przemysły: chemiczny papierniczy i szklarski!

EL. TE

KRONIKA SĄDOWA

WIĘZIENIE dla [illegible]

KRAKÓW (s) — W Koszalinie, województwo zachodnio-pomorskie, ukrywał się podczas okupacji wybitny konspirator i zasłużony działacz, Kazimierz Wabiszec, pseudo „Kazik", który być może, przetrwałby terror hitlerowski, gdyby nie nikczemność niejakiej Mundziakiewicz, która, mieniąc się Polką, wydała swojego rodaka w ręce oprawców niemieckich.

Sąd Okręgowy biorąc pod uwagę zeznania ekspertów stwierdzające, że Mundziakiewicz w chwili popełnienia przestępstwa posiadała zmniejszoną poczytalność — skazał ją na 8 lat więzienia z pozbawieniem praw przez lat 6.

Przewodniczył sędzia Masiołowski, oskarżał prok. Horodyński.

[illegible]

KRAKÓW (s) — Do grupy konfidentów niemieckich w krakowskim gestapo należał Franciszek Borębski, przydzielony do policji niemieckiej. M. in. Borębski brał udział w aresztowaniu rodziny Piechockich. Podczas przesłuchiwań Borębski znęcał się nad Piechockim do tego stopnia, iż ten zapadł na zdrowiu. Sąd biorąc pod uwagę obciążenie dziedziczne i analfabetyzm oskarżonego, skazał go na 12 lat więzienia i utratą praw publicznych i honorowych.

KARA ZA [illegible]

KRAKÓW (s) — Przed Sądem Okręgowym w Krakowie stanęła rodzina Koperów z Wieliczki, która podczas okupacji budziła ogólne oburzenie swoim hitlerowskim nastawieniem. Kopera posiadał w Wieliczce kiosk tytoniowy, z którego miał doskonały zysk. Jest rzeczą charakterystyczną, iż Kopera jeszcze przed wejściem Niemców przygotował olbrzymią flagę hitlerowską.

Sąd Okręgowy pod przewodnictwem sędziego Sawrycza skazał Piotra Koperę na 5 lat, Marię Koperową na 3 lata więzienia oboje z utratą praw publicznych i honorowych przez lat 8 i przez lat 3, oraz Wandę Koperównę na 6 miesięcy aresztu.

[illegible] FILIPOWICZ LAUREATEM NAGRODY LITERACKIEJ KRAKOWA

KRAKÓW. — W dniu 20 bm. na środę literacka miasta Krakowa, w wysokości 75.000 zł, przyznana została jednogłośnie Kornelowi Filipowiczowi za tom opowiadań „Krajobraz Niewzruszony".

Oprócz Filipowicza rozważane były kandydatury: Jerzego Andrzejewskiego za powieść „Popiół i Diament" oraz Jerzego Broszkiewicza, za powieść „Oczekiwanie".

15-lecie zgonu Karola Adamieckiego

KRAKÓW. (s) — W auli Akademii Handlowej w Krakowie odbyła się w dniu 20 b. m. uroczysta akademia dla uczczenia 15 rocznicy zgonu prof. Karola Adamieckiego, jednego z twórców naukowej organizacji i znakomitego popularyzatora tej gałęzi wiedzy. Po zagajeniu przewodniczącego krakowskiego oddziału Instytutu Naukowej Organizacji, b. rektora A. H. prof. Krausego, wygłosili referaty: prorektor A. H. prof. Bieńkowski, oraz dyr. inż. Domański. Mówcy zwrócili uwagę m. in., na fakt, iż odczyt Adamieckiego o prawie harmonii jako podstawowym dla naukowej organizacji pracy, wygłoszony w lutym 1903 roku — wyprzedził o miesiąc pojawienie się pierwszej publikacji naukowej Taylora. W nauce międzynarodowej obydwaj ci uczeni wraz z Fayolem stanowią „wielką trójkę" tej gałęzi wiedzy. Szerzeniem jej w Polsce zajmuje się założony przez Adamieckiego wspólnie z B. Drzewieckim Instytut Naukowej Organizacji.

Dorobek Adamieckiego, który dał krajowi szereg realnych wskazówek dla rozwiązywania trudności gospodarczych, zasługuje dziś na tym wyższą ocenę, iż Adamiecki jako najważniejszy cel naukowej organizacji stawiał dobro narodu i klasy pracujące, sam zaś odrzucił możliwości osobistego awansu życiowego, poświęcając się rozbudowywaniu i popularyzowaniu ukochanej umiejętności. Przykładem entuzjazmu dla idei pociągał współpracowników i stworzył szkołę, której wpływ na życie gospodarcze Polski był i jest nie mały.

Ostrzeżenie dla lekkomyślnych szoferów

KRAKÓW (s) — Wyrok Sądu Okręgowego w Krakowie w sprawie dwóch szoferów winien być surowym ostrzeżeniem dla lekkomyślnych kierowców, którzy nie poczuwają się do odpowiedzialności za życie lub kalectwo ludzkie.

Szofer, Eugeniusz Gaj, prowadząc w stanie nietrzeźwym samochód ciężarowy z wycieczką OM TUR-u w pewnym momencie zwiększył do tego stopnia szybkość, że wóz zarzucił i nastąpiła katastrofa.

W wyniku fatalnego wypadku dwóch młodych uczestników wycieczki zostało zabitych na miejscu, 5 osób ciężko a 8 lżej rannych. Nie trzeba dodawać, że ciężko ranni przypłacili wieloma cierpieniami i długim leczeniem w szpitalu.

Szofer Gaj został skazany na 5 lat więzienia i utratę praw szoferskich przez lat 5.

Druga sprawa, ujawniająca również niesłychany brak poczucia odpowiedzialności, toczyła się w Sądzie Okręgowym przeciw szoferowi Józefowi Szczupakowi. Szczupak w pewnym momencie, gdy samochód znajdował się w pełnym biegu, wypuścił kierownicę z rąk, aby... zapalić papierosa. W rezultacie samochód wpadł na chodnik, zabijając na miejscu jedną osobę i ciężko raniąc drugą. Szofer Szczupak został skazany na 3 lata więzienia z utratą praw szoferskich przez lat 4.

Obydwaj oskarżeni, odpowiadający z wolnej stopy, zostali natychmiast odstawieni do więzienia.

Zbrodniarka z Ravensbruek

po raz wtóry przed Sądem

KRAKÓW (s). — Przed Sądem Okręgowym w Krakowie stanęła po raz wtóry jedna z najokrutniejszych blokowych w obozie koncentracyjnym w Ravensbruck, Hermina Kubica, która w swoim czasie została skazana przez Sąd Specjalny na dożywotnie więzienie.

Po [illegible] skargi rewizyjnej sprawa znalazła się ponownie na wokandzie Sądu Okręgowego w Krakowie.

Kubica, z zawodu krawcowa, Polka z Poznania, a później więźniarka w Ravensbrueck wkrótce przeszła na VD i zaawansowała na blokową w bloku nr 15. Blok ten mieścił 800 więźniarek wyłącznie z inteligencji: lekarek, studentek, żon oficerów itp. Kubica wytworzyła w tym bloku klimat udręki moralnej i fizycznej, znęcając się nad więźniarkami w sposób najrozmaitszy. Kubica zabierała więźniarkom żywność, przetrzymywała listy od najbliższych, zaostrzyła regulamin i za najmniejsze przewinienie katowała więźniarki, ciągnąc je za włosy, bijąc i uwłaszczając ich godności narodowej. Poza przetrzymywaniem na apelach, Kubica, pragnąc uczynić ze swego bloku tzw. „Musterblock", zabroniła więźniarkom wchodzić do wewnątrz w trepach, a jeśli którakolwiek przekroczyła ten nakaz, biła drewnianymi trepami swoje ofiary po głowie.

Kubica uwziela się specjalnie na kobiety stare i chore i skrzętnie natychmiast z polecenia władz, aby sporządzić listę niezdolnych do pracy, które przez to, zostały wysłane jako pierwszy transport do komór gazowych.

O sadyzmie Kubicy świadczy najlepiej fakt, iż gdy jedna z więźniarek, Jadwiga Iwaszkiewicz, po wyrwaniu zęba dostała krwotoku, o kubica kazała jej pracować aż do utraty przytomności.

Wyrokiem sądu Hermina Kubica została uznana winną, że jako blokowa w Ravensbruck znęcała się nad współwięźniarkami i skazana została na karę więzienia przez 10 lat, utratę praw publicznych i obywatelskich praw honorowych [illegible] lat 8 oraz konfiskatę mienia.

Pół miliona złotych grzywny

za wyższe ceny na mięso

KRAKÓW. (s) — Społeczna Komisja Kontroli Cen zawnioskowała do Komisji Specjalnej o ukaranie grzywnami następujących niesumiennych kupców: Jan Gawlik, współwłaściciel firmy „Komisowej sprzedaży mięsa", ul. Rzeźnicza 38, został ukarany grzywną 500 tys. złotych za pobranie wyższych cen za mięso, Rogoda Andrzej, hurtownik mięsa i Stefan Rogoda również zostali ukarani grzywną po 50 milionów złotych za też samo przestępstwo.

Ponadto ukarani zostali grzywną: Zł. 15.000 — Gubała Roman, wędliniarnia, Limanowskiego 23, Knutk Leon, bar, Szpitalna 30, obaj za nie uwidocznienie cen. Węgrzyn Jan, wędliniarnia, ul. Topolowa 13, za brak dodatkowego cennika na mięsne wyroby świąteczne.

Zł. 20.000: Broda Emilia, sklep cukierniczy, Dietla 46, za pobranie wyższej ceny za ziemniaki. Kita Anna, sklep spożywczy, Estery 8, za [illegible] cennika i wyższe ceny, [illegible]ska Janina, sklep spożywczy, Mogilska 105, za brak cenników na chleb i pomarańcze. [illegible] Jan, wędliniarnia, Starowiślna [illegible] 48, za brak cennika. Marcinin Leopold, odpowiedzialny kierownik restauracji przy ul. Stradom 11, za brak rachunków.

Zł. 25.000 — Frankowski Antoni, sklep z art. techn., Floriańska 2, za brak cen, Pająk Stefania, sklep cukierniczy, Mikołajska 7, za wyższe ceny na jabłka.

Zł. 30.000 — Skałka Jan, piekarnia, Kościuszki 34, za wyższe ceny.

Zł. 50.000 — Apostolik Stefan, wędliniarnia, Krakowska 37, Dudzic Józef, wędliniarnia, Miodowa 33, Jaskolski Jan, sklep z art. żelaznymi, Grodzka 26, Karasiński Karol, węgliarnia, ul. Główna 167, Łaptaś Emil, sklep rzeźniczy, Siemiradzkiego 18, Pietruszka Franciszek, sklep rzeźniczy, Stradom 19, Polak Stanisław, sklep cukierniczy, Karmelicka 13 — wszyscy za pobieranie wyższych cen.

Wśród książek

Od Wyżnicy do Aradu

[illegible] rozrzuciły Polaków po całym świecie. Na wszystkich kontynentach, w różnych państwach przeżywali 6-letni okres okupacji uchodźcy z Warszawy, Krakowa, Poznania, Śląska.

Literatura powojenna przyniosła cały szereg pozycji, opartych na przeżyciach Polaków w czasie wojny poza granicami kraju. Kazimierz Koźniewski pisał o Anglii i o Afryce, pisał Kazimierz Pruszyński o losach żołnierza polskiego na obczyźnie, pisał Strumpf-Wojtkiewicz i wielu innych.

Jednym z krajów, w którym skoncentrowało się bogate życie uchodźcze, gdzie wielu w czasie wojny przebywało Polaków — była Rumunia. Nie było tam wprawdzie wojska polskiego, nie było aktywnego i czynnego na zewnątrz życia politycznego, ale byli ludzie, byli Polacy tęskniący za krajem, pewni i myślący, rozmyślający gorzko w ciągu tych lat tułaczki, bo każdy łaskawy chleb, żeby był najlepszy i jak najtaktowniej i najżyczliwiej podany — zawsze jest gorzki.

Warunki polityczne na terenie Rumunii ułożyły się w okresie wojennym dla przebywających tam Polaków źle. Niemniej jednak naród rumuński potrafił do wyrzuconych w jego środowisko, pozbawionych na lat 6 Ojczyzny wygnańców wyciągnąć życzliwą dłoń, przyjąć ich gościnnie, starając się zastąpić w miarę można ich utracony dom rodzinny.

Życie uchodźców polskich na terenie Rumunii opisuje ciekawa książka Stefana Białasa pt. „Od Wyżnicy do Aradu". Opowieść ta nie tylko doskonale oddaje ten specyficzny na wskroś, który panował w każdym środowisku uchodźczym, ale pozwala jednocześnie na zapoznanie się z tak ciekawym, a mało u nas znanym krajem, jakim jest Rumunia. Obszerne ustępy o historii kraju, topografii, ludziach, zwyczajach i folklorze rumuńskim — cały krajoznawczy podkład pod treść, którą jest życie uchodźczej masy polskiej — czynią z tej książki - pamiętnika i książki - reportażu niezmiernie ciekawą lekturę.

J. M.

Na łamach „Robotnika" pisze W. Kragen o „Owczym źródle"

[illegible] znana i ceniona publicystka Wanda Kragen rozpoczyna tymi słowy: „Teatr Słowackiego w Krakowie [illegible] inscenizacji dyr. Br. Dąbrowskiego, po słynnym „Wieczorze trzech króli" znowu olśniewające widowisko, rozbudowane na starym tekście Lope de Vegi".

Po szczegółowym omówieniu całości spektaklu krakowskiego zamyka red. W. Kragen artykuł w ten sposób: „W sumie" widowisko pełne rozmachu, które przyswoiło nam dzieło [illegible] nieznanego do tej pory w Polsce autora w sposób zapewniający mu najdłuższy ciąg przedstawień".

Istotnie też spodziewać się należy spełnienia przewidywań, skoro się widzi codziennie wypełnioną do ostatniego miejsca widownię teatru im. J. Słowackiego.

NOWINY LITERACKIE

Pomarańcze i cytryny

na 12 rnym rynku

KRAKÓW (s) — Ignacy Kulesza, kierownik Spółdzielni Powszechnej w Krakowie przy ul. Limanowskiego 25, otrzymał z przydziału OKZZ dla Związku Zawodowego Dokerców Domowych w Krakowie 400 kg. cytryn [illegible] 160 zł. za kg. i 700 kg. pomarańcz w cenie 350 zł. za 1 kg.

Kulesza zamiast rozprowadzić towar we właściwy sposób, sprzedał cytryny po cenie 300 zł. za 1 kg. [illegible] otrzymanych pomarańcz odstawił 8 skrzyń o łącznej wadze 198 kg. netto, Marii Zwoźniak, kupcowej w Krakowie, licząc jej 800 zł. za 1 kg. Zysk w wysokości 90.000 zł. Kulesza przywłaszczył sobie, [illegible] uwidaczniając oczywiście tych transakcji w księgach spółdzielni.

Delegatura Komisji Specjalnej w Krakowie zawnioskowała umieszczenie Ignacego Kuleszy w obozie pracy przymusowej w Milecinie.

CO * GDZIE * KIEDY

TEATR MIEJSKI im. SŁOWACKIEGO — godz. 19 — „Owcze źródło" Lope de Vega.

MIEJSKI STARY TEATR — duża sala — godz. 19 — „Dom pod Oświęcimiem" Hałuja.

MAŁA SALA — godz. 19.15 — „Dobra wróżka" Olwiedzka.

[illegible] godz. 19.15 — [illegible]

TEATR RTPD „WESOŁA GROMADKA" — godz. 11.30 — „Pasturka królowej Bony" (dla wszystkich).

TEATR „OPERETKA" — godz. 19.30 — „Bajadera".

TEATR KOLEJARZA ZZK (Bocheńska 7) — godz. 19 — „Rynsztok ze suteren" Turskiego.

KINA:

Warszawa: „Czarodziejskie ziarno"; Świt: „Stalowe serca"; Apollo i Sztuka: „Płomień Nowego Orleanu". Uciecha: „Bitwa o wzgórze"; Wanda: „Odlot 27"; Wy nuść: „Spotkanie"; Gdańsk: „Kryminalna Waltz"; Pogodek seansów: Sztuka — godz. 15.30, 17.30 i 19.30; we wszystkich pozostałych kinach o godzinie 16, 18 i 20. — Kino Aktualności (w sali Apollo) Polska kronika filmowa „Jerzy Walde z orkiestrą, Skrzydlaci architekci i Byliśmy na wczasach. Początek godz. 12, 13 i 14; wstęp 60 zł.

DŹWIĘKOWE KINO OŚWIATOWE (Garncarska 1); Z przeszłości ziemi, 2) Ślimak winniczek, 3) Gąsieniczniak, 4) Komedyjka. — Początek seansów o godz. 17, 18.30 i 20. W niedzielę i święta poranki o godz. 11.30.

DYŻUR LEKARZA POŁOŻNIKA

Ubezpieczalni Społecznej dnia 23 maja br. — dr. Piotrowski Kazimierz — Długa 60, tel. 388-27.

We wszystkich innych nagłych zachorowaniach w nocy należy wzywać lekarza dyżurnego z Ubezpieczalni pr. tel. 570-70.

DYŻURY APTEK:

Rynek Główny 42, Mikołajska 4, Grodzka 17, Starowiślna 77, Krakowska 9, Długa 68, Senatorska 5, Mogilska 16, Kalwaryjska 27.

DYŻUR POGOTOWIA DENTYSTYCZNEGO

Spółdzielni Pracy „Dentystyka", ul. Krupnicza 11 a, od 9—12. Wydawanie talonów na sztuczne uzębienie.

NAJCIEKAWSZE AUDYCJE ROZGŁOŚNI KRAKOWSKIEJ na dzień 23 maja 1948 r. (niedziela)

7.05 Płyty; 8.00 Dziennik; 8.30 Muzyka; 9.00 Nabożeństwo; 10.00 „Przekrój Warszawy"; 12.04 Poranek symfoniczny; 13.30 „Pamiętnik Lucyny Kraśnickiej" — felieton; 13.40 „Niedziela na wsi"; 14.25 „Piszemy dźwiękami" — zagadka radiowa; 14.40 „Druga pułapka miłości" — słuchowisko; 15.25 Utwory Jana Sebastiana Bacha; 15.45 Felieton „Jarosław Dąbrowski"; 16.00 Koncert muzyki polskiej; 16.40 „O mądrym Ali i biednym Achmedzi" — audycja dla dzieci; 17.00 Audycja dla kobiet; 17.05 „Podwieczorek przy mikrofonie"; 18.45 Koncert Muzyki Ludowej; 19.10 Felieton Kornela Makuszyńskiego „Jak zostałem pisarzem"; 19.25 Muzyka ludowa; 19.50 Przegląd teatralno - artystyczny; 20.00 Dziennik; 20.50 Wiadomości sportowe; 21.00 „Z życia Związku Radzieckiego"; 21.30 „Na muzycznej fali"; 22.00 Muzyka taneczna; 22.45 Wiadomości sportowe; 23.00 Ostatnie wiadomości; 23.25 Muzyka taneczna; 24.00 Hymn i koniec audycji.

KOMUNIKATY

Dr. Szlapak wygłosi odczyt p. t. „O poradniach przedślubnych i małżeńskich w kraju i za granicą" w dniu 25 maja godz. 18 w lokalu Ligi Kobiet Karmelicka 51.

Miejski Komitet Budowy Szkoły Powszechnej w Andrychowie składa niniejszym wyrazy serdecznego podziękowania miejscowej LIDZE KOBIET za złożony datek w kwocie zł. 8.485 — na budowę szkoły powszechnej, jako dochód uzyskany z Akademii podczas „Dnia Kobiet" w dniu 7. 3. 1948 w Andrychowie.

Druk. „Wiedza" Cheradw. [illegible]

Jak to było na boisku w Morawskiej Ostrawie

podczas meczu między „Gazetą Robotniczą“ a „Ceskoslovenska Demokracie“

Gdy zespół piłkarski „Gazety Robotniczej" wybiegł na piękne boisko stadionu w Ostrawie, gdzie w dni Zielonych Świątek rewizytowaliśmy towarzyszy i kolegów z „Ceskoslovenske Demokracie", ostre słońce zdemaskowało całą prawdę obu drużyn — polskiej i czeskiej — biorących udział w tym rewanżowym meczu. Trudno zataić, iż polski zespół reprezentował na pierwszy rzut oka klasę klasycznych „old-boy ow", bardziej sposobnych do p[illegible] [illegible] old ginu, niż do kopania piłki footbalowej przy pomocy własnych [illegible] kończyn.

Z punktu widzenia literackiego był nasz zespół świetnym kandydatem do następnego, nienapisanego dotąd tomu „Klubu Pickwicka". Z punktu widzenia lekarskiego była to drużyna niedawnych lub najbliższych pacjentów. Z punktu widzenia Urzędu Miar i Wag byli to zapaśnicy najcięższego kalibru. Z punktu zaś widzenia drukarskiego był to zespół wersalików, mający za przeciwnika młody, zdrowy, lekki i wytrenowany zespół czeski klasy petit - tekst.

Naprzemian trwoga i pusty śmiech nawiedzały człowieka, gdy pomyślał sobie, iż nasi, katowiccy ojcowie rodzin będą się uganiali po boisku w kusych porcięłach, przywiązując z całą powagą swą uwagę do szalejącej piłki.

Pierwsze trzy minuty gry obaliły te wszystkie wymienione na wstępie punkty widzenia, gdyż całą długą walkę cechowała cholernie rogata dusza polska.

Zapasy piłkarskie poprzedziła wymiana pozdrowień. Drużynie czeskiej został wręczony upominek w postaci fotograficznego portretu z pierwszego spotkania na boisku w Katowicach, poczym ogólną sensację i wybuch szczerego śmiechu wywołała żywa kaczka dziennikarska, przybyła z naszym zespołem z Katowic w charakterze zaprzysiężonego sprawozdawcy. Kaczka, po wygłoszeniu kilku zwartych, lecz normalnie zakłamanych uwag, zeszła z boiska krokiem majestatycznym i zasiadła w loży prasowej ku niebywałej uciesze publiczności czeskiej.

W chwili rozpoczęcia gry nad stadionem ukazała się nisko lecąca awionetka, z której red. Lubo Kucze[illegible] zrzucił piłkę na boisko. Na gwizdek sędziego red. Karola Beranka drużyny rozpoczęły grę. Walka zaczęła się toczyć na polu polskim. O godz 17 min. 14 nastąpił pierwszy out. Minutę później padł strzał Beranka - juniora, lecz ponad bramką polską. Oznak niezadowolenia ze strony taty Beranka nie zauważyliśmy, jako że senior rodu należy do [illegible] naszych najmilszych przyjaciół.

W zapale obserwacji nie spostrzegłem, iż koleżanka kaczka zanotowała w swoim sprawozdaniu, co następuje:

„Godz. 17. min. 20 wynik przedstawia się jak 0 do 0. Bramkę polską wypełnia szczelnie swoją osobą ojciec Jerzy Zarzycki, uniemożliwiając w ten sposób strzelenie goala przez gospodarzy czeskich. Na zapleczu drużyny czeskiej dywersję uprawia monolit biało-różowy, występujący pod pseudonimem ojca Wiktora Czyka, który słowo mówione przez radio zamienił na czyny i gesty rąk i nóg".

I rzeczywiście! Ze swej strony zauważyłem także przedziwną metamorfozę jakiej uległ ojciec Józef Preussner. W rewanżowym spotkaniu należał do grona wtajemniczonych diabłów polskich, wykazując wbrew swym profesorskim okularom i szpakowatym włosom zdumiewającą ruchliwość i adwokacką przebiegłość w spotkaniach osobistych z piłką i z zaprzyjaźnionymi przeciwnikami.

O 17 min. 21 następuje drugi spalony strzał czeski. O 17. min 28 ojciec Zarzycki po wielu świetnych likwidacjach groźnych sytuacji pod bramką zdejmuje sweter i nakolanniki, ustępując miejsca w bramce sędziwemu zapaśnikowi naszego zespołu, ojcu Mieczysławowi Czapidze, którego głęboki bas jest niewątpliwym urokiem osobistym i narodowym, równym w swym egzo[illegible] [illegible] bronie, biegał na cursywę, który to manewr taktyczny sparaliżował wiele zamiarów przeciwnika.

Nagle trybuna rozbrzmiewa huraganem braw i okrzyków. Co się stało? Okazuje się, iż ojciec, przepraszam, synek Jerzy Zmarzlik wpadł do bramki czeskiej, powodując niesłychane zamieszanie wśród graczy obu drużyn stłoczonych pod bramką. Tymczasem sędzia ogłasza wynik 1:0 na rzecz strony polskiej. Oznacza to, iż pomylono osobę synka Zmarzlika z piłką, którą właśnie strzelił ów pomylony gracz. Pierwsza polska bramka robi — mimo [illegible] — nielada sensację w naszych sercach. Ten rober już nie będzie suchy — mówi sąsiadka kaczka.

Gra staje się interesująca. Taktyka obu zespołów i rozgrywki górują swym poziomem nad spotkaniem katowickim. Drużyny walczą serio. Pod bramkami spokój i cisza. Bitwa toczy się pośrodku boiska. Trybuna kwituje wystrzałem śmiechu niespodziewany i nienotowany widok, gdy ojciec Czapigo zmienia pozycję stojącą w bramce na leżącą, przybierając znaną pozycję matki Ledy.

Wszystko wskazuje na to, iż buty ma zbyt ciasne.

17 min 33 pod bramką polską tworzy się wir ludzki. Towarzysze czescy atakują zaciekle. Goal wisi w powietrzu. Kaczka nie wytrzymuje napięcia nerwowego ze skutkiem wśród drobiu wiadomym. Wreszcie bramkarz polski systemem „a kysz" odpędza piłkę. Publiczność kona ze śmiechu. Sędzia obwieszcza przerwę, jakże zasłużoną dla zespołu polskiego.

Druga część gry wywołuje zdumienie wytrzymałością naszych old-boy'ów. Tatkowie śmigają wszerz i wzdłuż jak za czasów największych łapanek okupacyjnych. Jedynie Wiktor Czyk pruje powietrze ruchami pływackimi, przypominającymi tzw. żabkę, co szczególnie podoba się naszej dziwaczce-kaczce. Bramki pilnuje tym razem kol. Zmarzlik, a kol. Czapigo z racji swej nowej roli ułożył się na ziemi pośrodku boiska, pilnując bacznie toku gry i lotu piłki.

Przyszły ojciec, Szafranek, najmłodszy z drużyny, ma najwięcej roboty na boisku, stary Woronow zaś mógłby się uczyć sztuki odmładzania u przyszłego dziadka Wojtka Wojewody, którego wypady z piłką cechowała rzadka lekkomyślność nóg.

O. Piątek przeżywał w sposób widoczny swą trzecią młodość, wykazując lwi pazur starego gracza, a Całka zaś, biegając po boisku, doszedł do przekonania, iż życie zaczyna się dopiero po czterdziestce. O. Breguła, obdarzony uwodzicielskim spojrzeniem oczu, rozprawiał się z piłką, jakby to była rzecz nie warta kopnięcia. Zapewne pod wpływem przeszywających spojrzeń wyżej wymienionego ojca piłka zbaczała na manowce fizyczne, określane na boisku jako outy. Z właściwym sobie polarnym chłodem ojciec Mrozek zmroził w kilku sytuacjach najbliższych przeciwników, prowadząc w lodowaty sposób piłkę ku swemu przeznaczeniu.

Trybuna dopinguje graczy, żądając zwiększenia tempa gry. W 14 minucie wynik wynosi 1:1. Walka staje się podniecająca dla graczy i publiczności. Szafranek ciągle dopisuje i niszczy w zarodku wiele groźnych sytuacji. W 19 min. już jest 2:1 na korzyść gospodarzy. Ojciec Jakubec wytrwale stosuje nowy chwyt, serwując piłkę z pozycji leżącej, do której doprowadzają go ostre zderzenia z przeciwnikami. Trybuna akceptuje to oklaskami.

W 20 min. następuje samobójczy strzał polski i jest już 3:1. W 24 min. w wyniku brawurowego ataku polskiego Szafranek osiąga 3:2. W 25 min. o. Czapigo znowu położył się na trawie i majta w powietrzu nogami. Wreszcie następuje 4:2.

Gra skończona. Obie strony podobnie jak w Katowicach są znowu zadowolone. Zażenowanie okazuje jedynie piłka, upojenie zaś kaczka. Ojcowie nasi dokonali więcej, niż na to wyglądali. Chwała ich przejdzie jako legenda do dziejów Ostrawy.

JAN PIESS

Kalendarzyk sportowy na dziś

KATOWICE

Zapowiedziany mecz tenisowy PRAGA — KATOWICE nie odbędzie się, ponieważ Czesi na skutek trudności paszportowych nie przyjechali.

CHORZÓW.

Stadion na Górze Wyzwolenia godz. 18 — mecz ligowy Polonia (W-wa) — AKS.

KATOWICE ZAŁĘŻE

Boisko ZKSM Baildon godz. 18 — finałowy mecz piłkarski o mistrzostwo klasy „A" pomiędzy zespołem gospodarzy a Naprzodem z Lipin.

O mistrzostwo piłkarskiej klasy „A" Śląska i Zagłębia grają (gospodarze boisk na pierwszym miejscu):

Pogoń (K-ce) — Lechia (Mysłowice), HKS (Szopienice) — Gwardia (K-ce), Concordia (Knurów) — Ligocianka, BBTS — Koszarawa, Błyskawica (Radlin) — Hejnał (Kęty), Kop. Dębieńsko (Czerwionka) — Kop. Eminencja, Czarni (Chropaczów) — Ruch (Radzionków), RCKS — Sarmacja, Cyklon (Rogoźnik) — BKU, Płomień (Milowice) — Zagłębie, Będzin — Zew, Czarni (Sosnowiec) — Zagłębianka.

BOISKO ZKSM „POGOŃ" PRZY UL. KOŚCIUSZKI

godz. 9—10 pokaz gimnastyki przyrządowej,

godz. 10—11 turniej piłki nożnej,

godz. 11—12 mecz ligowy szczypiórniaka „Pogoń" — „Tęcza",

godz. 12—13 międzynarodowy mecz tenisowy Praga Katowice

W przerwach odbywać się będą spotkania szermiercze i biegi sztafe[illegible].

BOISKO „GWARDII" OBOK PARKU KOŚCIUSZKI

godz. 10—12 zawody szczypiórniaka o mistrzostwo klasy „A" Śląskiego Okręgu.

W Chorzowie w tym samym czasie odbędą się na stadionie na Górze Wyzwolenia eliminacyjne zawody lekkoatletyczne kobiet przed międzynarodowym spotkaniem z Czechosłowacją.